Nr. 203. We Lwowie Środa dnia 5. Września 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuję we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Zorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podiegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc wrzesień
we Lwowie . . . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . . 2 „ — „

Lwów 4. września.

Rada państwa, zbierająca się dzisiaj po dwumiesięcznej przerwie, zastaje monarchję na stanowisku bardzo zamglonem. Wewnątrz reforma podatków z projektami pełnemi wniosków poprawkowych, a nawet z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad całym żmudnym elaboratem. Dalej ugoda węgierska, która im dalej posuwa się w zakresie kodyfikacyjnym, tem więcej wygląda na niezgodę i zerwanie wszelkiej ugody. Nawet w sprawie kwot stanęło na wymianie replik i duplik tak szorstko, że porozumienie jest trudne, a może nawet niepodobne. Rokowania z Niemcami względem nowego traktatu handlowo-cłowego wiją się jak wąż morski Najzupełniejszy sekret panuje co do szczegółów tej roboty, a przecież każdy człowiek myślący pojmuje, że od taryfy cłowej z Niemcami zawisło życie lub śmierć naszego przemysłu, bez którego monarchja popadać będzie w coraz większy pauperyzm.

Obok tego rozgardjaszu w zadaniach i pracach ustawodawczych, stan polityczny obu dziedzin państwa nastręcza sprzeczności, które świadczą wymownie, że dualizm ustroju wewnętrznego wlazł także w sprawy wspólne i zagraniczne. Interesa trójcesarskiego przymierza z jednej, a interes Austro-Węgier z drugiej strony — w dodatku zaś rozdział sympatji i antypatji pomiędzy ludnością, i zupełny w skutek tego ambaras opinji publicznej, którego rozmiary rosną pod wpływem bałamutności organów, mających pretensję do połowy lub do całkowitej urzędowości.

Polit. Corr. mająca wyrażać myśl rządu, drukuje pod marką biura prasowego rzeczy wprost przeciwne temu, co bezpośrednio zaraz podaje jako prywatne swoje wiadomości. W komunikacie urzędowym znajdujemy dziś np. położony wielki nacisk na interesa Austrji w swobodnej żegludze na Dunaju, i uroczyste zastrzeżenie się przeciw wszelkim nowym kreacjom państwowym po obu brzegach tej rzeki, a jednocześnie z lubością lajborganu Gorczakowego ten sam dziennik bije ciągle Turków w Bosnji i Hercogowinie, i wygartuje na wierzch zwycięztwa powstańców, o których żaden inny organ nie słyszał.

Na Węgrzech mityngi pro i contra — życie publiczne, czujność nieustanna: w Przedlitawji skrzętne zapobieganie wszystkiemu, co ma jakikolwiek związek z wyrazem woli ludu. Na Węgrzech baczność na knowania panslawistyczno-moskiewskie, u nas baczność raczej na wpływy przeciwdziałające tym knowaniom. Neutralność ogłoszona na rzekach i morzach, a na kolejach nieznana. Jeszcze na Dunaju radzą sobie sami Turcy. Stary major w warowni Ada Kaleh jak drugi Mohort kontroluje dowozy austrjackie dla Moskali. Od strony galicyjsko bukowińskiej zaś odbywa się przeprawa potrzeb wojennych dla obozu carskiego bez najmniejszej przeszkody. Teraz nawet wiozą szyny przez Galicję dla kolei Bender-Gałacz, która ma przecież ułatwić Moskalom zdobycie Bulgarji i Rumelji, i pomódz do powstania nowotworów państwowych, których rząd austrjacki według zastrzeżeń w *Pollit. Corresp.* dopuścić nie może.

Lecz cóż mówić o objawach polityki w prasie — jeżeli w praktyce ta sama sprzeczność.

Nagląca zachodzi potrzeba położenia końca dalszej gmatwaninie stosunków i wyjaśnienia sprzeczności. W sejmie węgierskim, który równocześnie się rozpoczyna, będą niezawodne interpelacje. W Radzie państwa od klik niemieckich niepodobna spodziewać się chęci naprostowania procedury, ale obowiązkiem jest delegacji polskiej równorzędną z Węgrami rozpocząć czynność w tym kierunku. Milczeć dłużej już niepodobna.

Komisja lustracyjna o Wydziale kraj.

Oddział skarbowy i rachunkowy. (Departament II) Sprawozdawca p. Józef Konopka.

Czynności należące do oddziału tego przedstawione są w ogólnem sprawozdaniu Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1876 do 30. kwietnia 1877 z d. 3. lipca 1877 (LW. 20420.)

Bliższe rozpoznanie wszystkich czynności w tym departamencie przez Wydział krajowy dokonanych, należy do zakresu komisji budżetowej i przez nią zbadanem i wys. Sejmowi przedstawionem być ma.

Komisja więc nasza ograniczyła się do zwrócenia uwagi na okoliczności:

Czy dane poprzednio przez wys. Sejm Wydziałowi kraj. polecenia zostają wykonywane.

Czy rychłość załatwienia czynności bieżących w oddziale rachunkowym jest należytą.

Czy lokowanie funduszów i przychodów wpływających, a chwilowo do natychmiastowego wydatku nie przeznaczonych, jest bezzwłoczne.

Co do 1go znaleźliśmy, iż wszystkie poprzednio przez wys. Sejm dane polecenia, oraz przez dawniejsze komisje pod względem formalnego traktowania niektórych spraw objawione życzenia, Wydział krajowy dopełnia. Ponieważ co do formy zamknięć rachunkowych doświadczenie wskazuje potrzebę poprawy w niektórych kategorjach czynności oddziału rachunkowego, Wydział krajowy w sprawozdaniu swem o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1875 stawia wnioski dążące do ulepszeń w tej mierze, i te w komisji budżetowej omówione zostaną — ze strony zatem komisji lustracyjnej odpada potrzeba postawienia wniosków tejże samej treści.

Co do 2go. Pod względem toku i rychłości załatwienia czynności bieżących z uznaniem wyrzec można, iż takowe mimo znacznej i corocznie wzmagającej się ilości exhibitów spiesznie są załatwiane, a jeśli się znajdują nieliczne zresztą zaległości, głównie w sprawach szupaśnictwa, te z wielokrotnych korespondencyj o najdrobniejsze nieraz rozrachowania z pojedynczemi gminami i nieotrzymania dostatecznych a rychłych wyjaśnień pochodzą.

Ilość exhibitów do załatwienia w oddziale rachunkowym wynosiła:

w r. 1874 numerów	13.471
w r. 1875 „	17.302
w r. 1876 wzrosła do numerów . .	23.212
a w r. 1877 do 15. sierpnia wynosi już	21.341

Mimo to załatwienie odbywa się przez ten sam etat urzędników i dyurnistów, odrywanych jeszcze od prac biurowych na komisje i likwidacje z gminami i reprezentacjami powiatowemi przeprowadzane po kraju i jest dowodem pilnej i wytrwałej pracy.

Co do 3go to jest chwilowej lokacji funduszów, te umieszczane bywają za uchwałą rady Wydziału krajowego:

w banku hipotecznym galicyjskim;
w towarzystwie kredytowem ziemskiem galicyjskiem;
w banku galicyjskim;
w banku dla przemysłu i handlu;
w Towarzystwie wzajemnego kredytu krakowskim;
w Banku włościańskim;
w kasach oszczędności lwowskiej i krakowskiej.

Drobniejsze kwoty funduszów w książeczkach kas oszczędności.

Umieszczenie kwot dzieje się albo na rachunek bieżący (conto corrente), albo w asygnatach kasowych.

Z przeglądu kilkudziesięciu pozycyj w księgach różnych funduszów przekonano się, iż lokowanie wszelkiej od wydatku zbywającej gotówki jest bezzwłoczne i staranne o pomnożenie funduszów przez oprocentowanie troskliwe.

Komisja jest przekonaną, że Wydział krajowy przy lokowaniu funduszów krajowych u względniać będzie w miarę możności przedewszystkiem instytucje finansowe, dające zupełne bezpieczeństwo i operujące niewyłącznie w celu osiągnięcia wielkich zysków.

W końcu nadmienić należy, iż rewizja kasy poborowej i depozytowej jest wykonywaną, a w 1876 roku dokonał jej Wydział krajowy dnia 8. maja, 26. czerwca i 18. października.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 2. września.

(R. R.) W sprawach galicyjskich zwykle dobrze poinformowana *Morgenpost* stwierdza w wybornym artykule „adres pogrzebany“ podaną wam przezemnie w poprzedniej korespondencji wiadomość, iż trumnę dla tego adresu zbili pp. stańczyki i to zgodnie z życzeniami marszałka sejmu i p. namiestnika, rząd tylko wystawił certyfikat, iż nieboszczyka można pogrzebać. Sztuczka ta uśmiercenia adresu była już na pierwszem posiedzeniu ukartowana — a głosowanie stańczyków nad nim w klubie polskim było jakby ironiczną ilustracją do przysłowia: „pomoże to tak, jak umarłemu kadzidło.“

Wybornie także scharakteryzowała *Morgenpost* klikę stańczykowską, zowiąc ją „lokajem“ ministerstwa; dziwiąc się i to słusznie temu, iż stronnictwo, które przemowę do pielgrzymów polskich Ojca św. sfałszowało jako za zbyt polską, które nadto z szyzmatycką Moskwą nawiązało szacherki kompromisowe, które w końcu przeciw własnemu sejmowi organa rządu centralistycznego animuje do represaljów, iż to i takie stronnictwo może mieć rację bytu?... Gdy idzie o demonstrację anti-turecką — albo jaki choćby uboczny komplemencik dla cara szamocącego się z muzułmaninem, to wasi stańczycy nawet tu w Wiedniu przyznają się do tego, że są Polakami. Dotąd żaden z nich nie troszczył się o obchód rocznicy odsieczy Wiednia na Kahlenbergu, teraz ni ztąd ni z owąd zapragnęli uświęcić ten dzień. Czytałem właśnie list jednego z tej kliki, pisany do wybitnej osobistości w świecie rękodzielniczym, a zagrzewający, by klęskę turecką z r. 1683 obchodzić arcy-uroczyście; przypuścić należy, iż Polonji tutejszej nie zostającej w służbie stańczyków jak sławetny wójt krakowski, uda się wyperswadować, by tym razem zaniechali tego obchodu, który bądź co bądź byłby krokiem wielce niepolitycznym. Zależeć to będzie głównie od tego, czy tutejszy ksiądz polski zechce wziąć udział w tej demonstracji, przybranej przez klikę krakowską — wyjątkowo w szatę święta narodowego; po znanym i wypróbowanym patrjotyzmie naszego kapelana tuszymy, iż tego nie uczyni. Bliską kampanję parlamentarną, zapowiadają częste konferencje obu gabinetów, tematem takowych — elaborat ugodowy, — o rezultacie tych narad same domysły.

Londyn 30. sierpnia.

Onegdaj nowa demonstracja anti-moskiewska odbyła się tutaj. Towarzystwo założone pod nazwą: *Obrony interesów Anglji przeciw zaborczej Moskwie w Turcji* miało pierwsze swoje posiedzenie. Lord Stratheden Campbell, członek izby lordów, należący do stronnictwa liberalnego, przewodniczył. Oświadczył, że Moskwa zagraża bezpieczeństwu Europy; że na nieszczęście Anglja nie jest dość przygotowaną do wypadków. Jeżeli co ważnego się nie stanie, mało jest nadziei, aby się zmieniła jej dotychczasowa polityka zagraniczna. Z tego powodu wielka manifestacja opinji publicznej jest potrzebna; lecz ona w obecnej porze roku trudna do urządzenia. Proponuje przeto wysłanie delegacji do ministra spraw zagranicznych.

Położenie obecne w Anglji nie jest do wytłómaczenia; rząd jej poświęca trzy następne punkta główne, które utrzymać obowiązek mu nakazuje: 1) wpływ angielski na reformę w Turcji; istnieć on tylko może z wiernem zachowaniem traktatów; 2) interes Anglji, reprezentowany w wojnie krymskiej; 3) wierność i honor państwa, wymagające wypełnienia zobowiązań przyjętych w traktatach.

Wniosek wysłania delegacji do lorda Derby, poparty przez kilku mowców, został przyjęty. Polak, inżynier Raimond, w mowie swojej wyraził narodowi węgierskiemu wdzięczność z powodu kwestji wschodniej.

Przewodniczący lord Stratheden oświadczył, że stronnictwo liberalne nie bierze żadnej odpowiedzialności za politykę moskiewską i jej nie sprzyja.

W Wiedniu ze strony półurzędowej uznano za potrzebne zaprzeczyć pogłoskom o medjacji, które znowu zaczęły były szerzyć się. Mówiono mianowicie, że poseł niemiecki w Konstantynopolu ks. Reuss zaproponował w. wezyrowi 14todniowe zawieszenie broni, w czem popierał go poseł austrjacki hr. Zichy. Porta jednak, zmiarkowawszy, że w ciągu 14 dni właśnie Moskwa ściągnie oczekiwane posiłki, uchyliła się od robionych jej propozycyj, postawiwszy za warunek, by Moskwa wyniosła się pierwej z jej terytorjum. Teraz, jak rzekliśmy wyżej, półurzędowe organa uznały za właściwe wyprzeć się wszelkich projektów medjacji. *Montags-Revue* nazywa je bezpodstawnemi kombinacjami, ponieważ przekonanie mocarstw, że przed stanowczem rozwiązaniem na polu bitwy wszelkie pośredniczenie byłoby przedwczesnem, wcale się nie zmieniło.

Przegląd polityczny.

— Wiedeński korespondent dziennika *Times* przesłał temuż rozbiór noty tureckiej, zredagowanej przez Aleko paszę na krótko przed wyjazdem z Wiednia i wręczonej hr. Andrassemu a dotyczącej Serbji. Nota zwraca uwagę, iż w przeszłym roku mocarstwa wyjednały Serbji korzystny pokój i tym sposobem postawiły ją w możności dalszego szkodzenia Turcji i że zatem dziś są obowiązane powstrzymać Serbję od wojny. Jeżeli Serbja znowu schwyci za broń, to Turcja bynajmniej nie będzie się poczuwać do obowiązku do ponownego zachowania wielkiego umiarkowania, ale będzie uwzględniać tylko swój militarny i polityczny interes. Korespondent *Times*'a dodaje, że z Wiednia miano wyraźnie oświadczyć w Belgradzie, iż Serbja na własną odpowiedzialność bierze udział w walce.

Na udział ten w ogóle prasa angielska zapatruje się nieprzychylnie i postępek Serbji wystawia w bardzo niepochlebnem dla Milana świetle. *Globe* nie dziwi się zamiarom księstwa naddunajskiego, ponieważ dostatecznie się ujawniło, że państewko to rządzi się najskrajniejszem samolubstwem, a *Morning Post* w cierpkich wyrazach komentuje serbskie przygotowania do nowego nikczemnego sprzeniewierzenia się zwierzchniczemu władcy. Ale i ten dziennik przyznaje, że nic innego nie spodziewał się. „Południowi Słowianie, pisze, od tak dawna byli wystawieni na ciągłą demoralizację rozmaitych ajencyj będących w służbie czy to Moskwy urzędowej, czy też związku panslawistycznego, iż wszelkie poczucie obowiązku dotrzymania uroczystych przyrzeczeń, wdzięczności za niezasłużone przebaczenie poprostu wygładziło się z pojmowania przy-

---

Dwóch mężów.

Zdarzenie prawdziwe.

Przez

ZOFIĘ R.

(Dokończenie.)

O zachodzie słońca poszła na umówione miejsce, zastała już tam niecierpliwie czekającego, zaniepokojonego młodzieńca. — Gdy się zbliżyła, ujął ją za ręce, ona lekko wycofała mu je z dłoni i rzekła, podnosząc nań ogniste oczy, które sprzeczały się ze spokojem, z jakim powiedziała:

— Przyszłam pożegnać cię, dziś w nocy opuszczam dom rodziców moich i idę, gdzie mnie woła głos Boga.

— Czyż wszystkie zaklęcia moje będą na próżno! gorąco począł młodzian. Czyż nie uwierzysz temu, który, wiesz jak cię kocha, że nie potrzebujesz zamykać młodego życia twego w murach klasztoru, iż wszędzie można Bogu służyć modlitwą i dobremi uczynkami! Zaufaj mnie, oddaj się mojej opiece, ja cię wywiozę potajemnie na Ukrainę do dóbr moich — tam, jak sobie życzysz, przyjmiesz wiarę Chrystusową — otoczę cię dostatkiem, zbytkiem nawet — a później.....

— Nie kończ, gdyż każde słowo twoje grzechem jest! Wywieziesz mnie — i nim poślubisz, uczynisz kochanką swoją! Nadto cię kocham, bym patrzeć mogła na hańbę twoją!

Zaskoczony młodzieniec w ten sposób, chciał się bronić, lecz ona nie dopuściła. Nic mi już nie mów — postanowienie moje niezachwiane — Bóg chrześcian żąda mego serca i Jemu go oddaję, wyrwawszy zeń miłość ziemską! Ty pozostań w mojej pamięci czysty i piękny, jakim cię znam dotąd — nie brucz się grzesznemi żądaniami!

— Saro! Ty mnie uczynisz nieszczęśliwym na całe życie!

— Tylko grzechem obarczony nieszczęśliwym być może! Chrześcianin miłujący Boga swego, i postępujący podług praw jego — utrzyma szczęśliwość wieczną — ziemskiej niech nie pragnie!

On, widząc tę egzaltację religijną, poznał, iż istotnie perswazje ni prośby nic tu nie pomogą. Stanęła miłość człowieka naprzeciw miłości Boga, i uczuła się tak małą i znikomą, jak wszystko ludzkie jest małem i znikomem wobec niego! Spuścił głowę na piersi, i stał w smutnem zadumaniu.

Sara patrzała na niego — a walkę straszną toczyła w niej namiętna miłość, podsycana gorącą krwią wschodnią z duchem jej sięgającym niebios. — Duch odniósł zwycięztwo nad ciałem, oderwała zwrok swój od ukochanego — wzniosła go do nieba i zawołała w uniesieniu:

— Chryste! przyjm rozdarte serce moje jako ofiarę za grzechy ojców moich! a zwracając się do opartego o skałę i bladego ze wzruszenia młodzieńca dodała spokojniej: Bądź zdrów! żegnam cię na wieki, już na tej ziemi nie zobaczymy się więcej, odtąd należę już tylko do Boga. Wczoraj jeszcze tego powiedzieć nie mogłam, dusza moja rwała się ku tobie, widzieć cię pragnęłam; dziś żadnej nawet już ziemskiej pamiątki mieć nie powinnam, dlatego zwracam ci dary twoje!

Mówiąc to złożyła obok niego na skale umajonej zielenią wijących się roślin książkę do modlitwy, oprawną w aksamit i srebro, i koronkę z cennych kamieni.

— Czyż i zatrzymanie tych świętych przedmiotów za grzech sobie poczytujesz; czyż nie chcesz już, aby mnie pamięci twojej cośkolwiek przypominało? — z żalem w głosie zapytał młodzieniec.

— Ty w pamięci mojej powinieneś zostać, i zostaniesz jako anioł budzący duszę moją do wiary prawdziwej, a nie jako bogaty dziedzic, obsypujący poddankę swoją cennemi darami. — Bądź zdrów, i pozwól mi odejść w pokoju, a nie mąć ducha mojego ziemskiemi słowami!

I odeszła. Młodzieniec nie śmiał postąpić za nią, lecz stał jak wkuty w skałę. Nie czuł, gdy powiewem wieczornym poruszone wiotkie gałązki pnących się roślin muskały mu twarz i czoło rozpalone; nie widział złotych blasków rozlanych na zachodniem niebie; w sercu miał dziwne uczucie, żalu do niej i uwielbienia najwyższego.

Sara tymczasem powróciwszy zajęła się przyrządzeniem wieczerzy dla rodziców, do której domieszała taką ilość opium, aby tylko sen twardy sprowadzić. To też w parę godzin później, gdy się przekonała, że śpią spokojnie, lecz głęboko, sprowadziła Ksenię ostrożnie, która drżała, jak we febrze, z obawy, czy się uda ucieczka. Odstawiła drabinkę, stanęła przy uśpionych rodzicach, wpatrzyła się w nich, i wyszeptała półgłosem:

— Grzeszyli przed Bogiem — lecz dla mnie byli dobrzy, byli aniołami mego dzieciństwa — a ja ich tak zasmucam. Boże! weź żal ich po mojej stracie, jako okup za winy! i sądź ich nie według ich przestępstw ale według wielkiego miłosierdzia i nieograniczonej dobroci Twojej!

Pochyliła się — odmówiła krótką modlitwę, i wyszła wraz z Ksenią za wrota mogilnej karczmy.

Szły spiesznie nie mówiąc nic do siebie. Sara znała doskonale drogę do miasta choć o kilka mil oddalonego — odbywała ją nie raz — Ksenia za miastem była jak w domu. Noce w pierwszych dniach sierpnia krótkie bardzo — zaledwie uszły półtory mili, świtać zaczęło; niebezpiecznie było iść drogą kopaną — pogoni nie miały powodu obawiać się, jeszcze nikt nie mógł wiedzieć o ich ucieczce, lecz przejezdni mogli je poznać. Skierowały się na manowce — i szły jeszcze przez godzinę, lecz gdy słońce wzniosło się nad horyzont — ludzie poczęli się snuć drożynami i ścieżkami — wychodzić w pole do pracy. Sara lękając się spotkać kogo ze swych wyznawców — a nawet myśląc, że już i rodzice szukać ją mogą — i że z pewnością wpadną na myśl kierunku drogi jaki obrała, uradziła z towarzyszką, iż w dzień iść dalej nie mogą — lecz muszą się ukryć i czekać do nocy aby dalszą podróż odbyć. Główny kierunek ucieczki polegał na Sarze, naprężenie duchowe utrzymywało ją w odwadze i jasności myśli jak postępować trzeba, by celu dopiąć, Ksenia przeciwnie, w obawie by nie była w drodze poznaną i na powrót uwiezioną przez prześladowców swoich — traciła prawie przytomność, błędnemi oczyma wodziła do koła, w każdym krzaku upatrując Pawła.

Po naradzie ukryły się po środku ogromnego łanu złoto kłosej, bujnej jak las, podolskiej pszenicy. Przesiedziały tam do wieczora, posiliwszy się trochę wziętym przez Sarę zapasem żywności. Za nadejściem nocy puściły się w dalszą podróż, lecz nie wchodziły już na drogę obawiając się pogoni, lecz polami i manowcami zdążały do celu, czem nawet skracały sobie oddalenie. W ten sposób trzeciej nocy znalazły się pod wsią rodzinną Kseni. Zbliżyły się pod bramę — którą obawiała się Ksenia zastać zamkniętą — lecz brama stała otworem, nie było strzedz kogo. Zbliżyły się do okna — zapukały — Hrehorko nie spał wróciwszy przed chwilą z Ostapem z daremnej wycieczki przedsięwziętej raz jeszcze w celu poszukiwania żony. Radość jego i zdziwienie nie da się piórem opisać! Obudzono dzieci — posłano po kuma Ostapa, rozniecono łuczywo — rozpytywano o najdrobniejsze szczegóły. Dziękowano z uniesieniem Sarze. Ofiarowano się jej z pomocą przeprawienia potajemnego przez granicę. Odmówiła.

— Bóg powiedział, rzekła, kto go miłuje, tego on w przygodzie nie opuści — w trwodze wspomoże — głosem prośby jego nie wzgardzi. Jam go umiłowała nad rodziców — nad miłość, która była jasnością mojej duszy. Czyżby mnie miał opuścić? Nie! ufam mu szczerze i on mnie nie zawiedzie!...

Silna potęgą wiary — nocy następnej poszła dalej — dokąd ją wołał głos Boga!...

Zbliżającą się Ksenię do domu, jak widzieliśmy opanowywał przestrach, by nie była wyśledzona i znowu porwana. Teraz gdy znalazła się pod dachem swoim, przestrach ten tak się spotęgował, iż zaczął się zmieniać w fiksację — w lokalne nadwerężenie umysłu. Co chwila zdawało się jej, że Paweł napada — porywa ją — w każdym wchodzącym — jego widziała. Rozum jej obłąkiwał się z dniem każdym więcej — poczęła podupadać coraz bardziej na zdrowiu. Zamknięcie bramy, obwarowanie dziedzińca, wiedziała z doświadczenia, że na nic się nie przyda. Hrehorko nękany jej stanem, stracił chęć do pracy; roboty w polu, rozpoczęte żniwa bez niego się odbywały. On po całych dniach zamykał się w chacie z żoną. Ostap także prawie ciągle z nimi przesiadywał, a często bardzo, same tylko córki z czeladzią wychodziły w pole, a i zięć zostawał w domu. Trwało tak parę tygodni; później zaczęli mężczyźni oddawać się pracom za domem... nie mieli kogo pilnować.. gdyż Ksenia jednej nocy — znów znikła bez śladu!... Hrehorko już teraz nie jeździł — nie szukał — nie rozpaczał... znać tylko był ciężki smutek wyryty na obliczu jego.

Ludzie mówili: Czego będzie konie zajeżdżał, jak pierwej, że aż mu padł jeden, czeka czy sama nie powróci, jak już dwa razy wróciła. Lecz Ksenia nie wracała. Mijały dnie, tygodnie, miesiące, a jej nie było z powrotem. Z początku we wsi zajmowano się i mówiono o tem nowem zniknieniu jej, lecz ze wszystkiem oswoić się można, oswojono się i z tem wydarzeniem.

Najpierwiej dziwiono się, że Hrehorko spokojny — potem oczekiwano jej powrotu; jakiś czas nie poczynała się inaczej rozmowa dwóch mieszkańców wioski od słów:

— A czy powróciła?

W końcu uprzykrzyło się ludziom pytać o jedno i to samo, zapomniano więc i wymazano ją z pamięci, gdyż minął rok i drugi, a jej z powrotem nie było.

W chacie Hrehorka, pomimo że rozpacz nie gościła, nie było i wesela, niby chmura smutku zawisła nad nią. Od czasu ostatniego zniknięcia biednej kobiety, piosnka wesoła nie wyszła z ust jej córek, dorastających dziewczyn, śmiech głośny nie obił się o ściany osieroconej chaty. Hrehorko już nigdy wieczorami nie zachodził do karczmy, na żadnej zabawie, na żadnem zebraniu widać go nie było. Nikogo też nie wabił do siebie, stał się niejako odludkiem, wszystek czas zbywający od pracy przepędzał w chacie. Jeden Ostap, kum i doświadczony przyjaciel, miał przystęp wolny, to też bardzo często wieczory całe przesiadywał u niego.

I do tego ludzie przyzwyczaili się, poczęli i Hrehorka jak wykluczonego z gromady uważać. Czas biegł i znowu rok minął. Ostapa chłopak dorósł i przyszła już pora do skojarzenia ułożonego małżeństwa. Pomimo smutku, jakim owiana była ta rodzina, wesele ze wszystkiemi obrzędami odprawić się musiało. Ogólna ciekawość została poruszona, kto przy błogosławieństwie zastąpi pannie młodej matkę? Nie było jej — a przecież nie umarła! Jak zastósować pieśni weselne?

Dla sierot są bardzo piękne i rzewne, wzywające do uczestnictwa w godach, do udzielenia błogosławieństwa — ducha zmarłej matki. Lecz jakże śpiewać te pieśni dzisiejszej pannie młodej? Wszak ona sierotą nie jest — wszak matka jej żyje gdzieś za górami — za rzekami... Hrehorko nie prosił nawet dotąd żadnej ze statecznych krewnych, jak zwyczaj w takim razie każe, by usiadła z nim razem dla dania błogosławieństwa w imieniu matki.

Rozwiązanie tej ważnej kwestji silnie poruszało wszystkich gości weselnych. Już ława biało zasłana, już dla panny młodej poduszka do uklęknienia przygotowana, już nadchodzi najwyższy czas rozplatania kosy, już wszystkie sąsiady i kumy nastroiły gardła do rzewnych pieśni — a Hrehorko nie wybiera kobiety, któraby córce wódców, którzy sami się narzucili. Kłamać bezwstydnie, to zdaje się być głównym obowiązkiem chrześcian, którymi caryzm opiekuje się, a serbska klika okazała się być ze wszech miar godną swych mistrzów. Ale, dodaje *Morning Post*, serbski wieśniak, mający pokutować za to, co Obrenowicze nagrzeszyli, nie ma do wojny usposobienia; już w przeszłym roku nie okazywał żadnej do niej ochoty, co mu też car w Moskwie ostro zganił. Byłoby to szczególną ironją losu, gdyby car Aleksander znalazł się teraz w takiem położeniu, iżby go Serbowie mieli z kłopotu wydobywać.

— Coraz większą uwagę zwraca na siebie bystry upadek moskiewskiego kredytu. Dziennik fachowy *Financier* sądzi, że zapewne znaczne zapasy moskiewskich bonów z rąk prywatnych przeszły na giełdy. Osoby, które dotąd moskiewskie bony trzymały ciągle u siebie, widocznie zaniepokoiły się finansowemi trudnościami, mnożącemi się w carstwie. Od dawna bowiem cena moskiewskich bonów trzymała się jedynie tem, iż brakło ich na targu. Fakt że brak ten przestaje istnieć, zdaje się iż będzie mieć zły wpływ na przyszły kurs tych papierów. Spokojni spostrzegacze dawno już byli zdania, iż istniała pewna sprzeczność między wysoką ceną targową moskiewskich bonów wobec ogromnego rozwoju wojny, a krytycznym stanem moskiewskich finansów. Otóż sprzeczność zapewne ustanie. Tę samą materję traktuje jedna berlińska korespondencja *Augsb. Allg. Ztg.* W niemieckich sferach finansowych obawiają się, że rząd moskiewski nie będzie w stanie opłacić październikowego kuponu pożyczki zagranicznej. Według ogólnych obliczeń potrzeba do tego 4 miljony funtów st gotówki; a już 1. lipca moskiewskie ministerstwo finansów nie było w stanie opłacić kupon owoczesny z własnych zapasów gotowizny. Gdy pierwszorzędne instytucje bankowe jak np. Rotszyld i jego wspólnicy uchylili się od wszelkich finansowych operacyj z carstwem, musiano zgłosić się do berlińskiego Mendelssohna, do Comptoir d'Escompte i firmy Liepmana w Amsterdamie o zaliczenie 3 miljonów f. sterl. na wielce uciążliwych warunkach i otrzymać przyrzeczenie, iż zaliczka ta potrąci się z nowej mającej być zaciągniętej pożyczki wschodniej. Od początku kwartału finansowe położenie państwa moskiewskiego tem się pogorszyło, iż obecnie podobna operacja stała się tak niemożebną, jak zaciągnięcie nowej pożyczki zagranicą. Od początku wojny oprocentowany dług państwa powiększył się o 300 miljonów rubli. Rozpisanie dwóch pożyczek wewnętrznych połączone było z wielkiemi trudnościami. Ostatnia pożyczka jest nawet podobno tylko w części rozebrana, kurs jej jest o 20 procent niższy od pożyczek poprzednich.

— We Francji przesłuchiwanie Gambetty w policji poprawczej stało się prawie owacją dla tegoż. Gdy w towarzystwie swego sekretarza wysiadł z powozu w dziedzińcu Ste Chapelle, paręset osób, czekających tam, a między niemi wielu adwokatów w urzędowym stroju powitało go okrzykiem: „Niech żyje.“ Gambetta sam wszedł do gabinetu sędziego śledczego Ragon, a gdy wyszedł po krótkiem przesłuchaniu, przeprowadzono go do bocznych drzwi, gdzie przedtem kazano czekać powozowi, i podczas gdy tłum czekał na wybrzeżu i bulwarze by mu zrobić owację, wyprawiono cichaczem do domu. Dokoła pałacu sprawiedliwości i w dziedzińcach mrowiło się od policyjnych ajentów, a wewnętrzne posterunki były wzmocnione. Jak wnosi *Temps*, Gambetta będzie oskarżony o obrazę marszałka i zelżenie ministerstwa. *Journal du Débats* ma nadzieję, iż sędziowie nie przychylą się do życzeń rządu. To co się dzieje, mówi, nie jest aktem sprawiedliwości, ale nędznej i wstrętnej politycznej zaciekłości. Gambetta, który z początku sam chciał się bronić, teraz obronę swą powierzył pp. Grevy i Allou.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Z pola walki, nic nowego. Mehmet jakby się zatrzymał w swych ruchach, toż samo Osman. Sulejman podawnemu ostrzeliwa Szypkę, probując jednocześnie obejść tę pozycję z lewa. Według ostatniego telegramu Sulejmanowego, Jesil Agacz (Zelone drewo) znajduje się w rękach moskiewskich, a zatem i mowy być nie może o zaatakowaniu Moskwy z tyłu. Sulejman wciąż jest skazany na ataki frontowe, w razie jeśliby zechciał na nowo uderzyć, słowem pozycja obu stron wojujących w niczem się nie zmieniła. Próbę przeprawienia się pod Silistrją na brzeg rumuński, należy uważać za demonstrację, która nie pociągnie za sobą wielkich skutków. Trudno suponować, ażeby Mehmet zamierzał tam na serjo rzucić korpus większy.

Najważniejszym wypadkiem jaki zaszedł ostatniemi dniami, jest zdecydowany nareszcie udział armji rumuńskiej w moskiewskich planach. 3. bm. przeprawił się ks Karol pod Korabią z całą swą armją przez Dunaj. Korabia leży na zachód od Nikopola, naprzeciw ujścia rzeki Isker. Po dokonanej przeprawie książę osobiście odjechał do Nikopolis, a ztamtąd do Poradina, dla objęcia dowództwa nad prawem skrzydłem, w skład którego wejdą i moskiewskie wojska. Jest to więc oddzielne dowództwo, oddzielna — armja. Rumuni rzucają na szalę najmniej 50.000 wojska. Serbja niebawem toż samo uczyni. Ciekawem jest narzekanie *Gołosu* na ten udział Serbji i Rumunji w wojnie. *Gołos* dowodzi, że będzie to raczej ciężarem aniżeli korzyścią dla Moskwy, że bynajmniej nie przyczyni się do pobicia Turków. Jakkolwiek nie ma pewności, że armja rumuńska nie zemdleje za pierwszym wystrzałem, lecz niech co chce mówi *Gołos*, 100.000 nowych nieprzyjaciół i to na tyłach armji tureckiej, nie może być dla niej przyjemnem. Narzekania więc moskiewskie należy pojmować w sensie politycznym.

Korespondent wspomnianej moskiewskiej gazety pisze 14. pm. ze Studnia Górnego: „Przybył tu dzisiaj cesarz z Bieli, która dotąd była główną kwaterą jego carskiej mości. Główna kwatera carska dlatego przeniosła się z Bieli do Górnego Studnia, iż naczelny wódz, w. ks. Mikołaj, ciągle był niespokojny o bezpieczeństwo osoby monarszej, albowiem z Bieli do forpoczt tureckich pod Ruszczukiem, tylko 17 wiorst w prostym kierunku. Wprawdzie między Bielą a Turkami stoi cały nasz 12 ty korpus, lecz pomimo tego uznano, iż wiorst 17 to za blisko, a zresztą jego cesarska mość życzy sobie obecnością swoją dodać ducha wojsku, i dla tego tu przybył. Wjazd jego carskiej mości był nadzwyczaj wspaniały.

Na przedzie jechało 100 kozaków gwardji z muzyką w czerwonych jak raki mundurach, a za nimi stępo jechał cesarz konno, otoczony tłumem wielkich książąt i pryncόw zagranicznych, a dalej jenerałów, adjutantów i pułkowników, a wszystko to na cudnych rumakach. W. ks. Mikołaj, wódz naczelny, spotkał cara o 4 wiorsty przed Studień wśród masy wojska rozstawionego na całej drodze aż do samego domu, w którym miał cesarz zamieszkać. Wojsko i lud zebrany krzyczeli wiwat aż do ogłuszenia. Dom, w którym car mieszka, jest parterowy, nie wielki, co za kontrast z zamkiem zimowym (pałac carski w Petersburgu)! Co do mnie, przybyłem do Studnia jeszcze wczoraj; stanąłem w malutkiej chatce na wpół zgniłej. Jest to dziura nie do opisania. Ma niby to dwie izby; w jednej ja się mieszczę, a w drugiej mąż z żoną i czworgiem dzieci, dwie świnie, mój kurjer i woźnica. Deszcz lał jak z cebra; byłem więc rad i takiemu schronieniu. Radość moja wszakże nie była długą. Przyszedł do mnie komendant Studnia i nagadawszy mi tysiące czułych, ale to najczulszych grzeczności, wyraził pewność, iż przecież będę tyle dobry i odstąpię mą jamę. Komu?.. — Pryncowi germańskiemu, zięciowi cara! Strachlałem. Co tu robić! Szczęściem, że komendant niebawem osobiście się przekonał, iż nie sposób, aby Jego wysoczestwo mieszkało w tej chacie, tyle tu najrozmaitszego robactwa i smrodu. Mirjady robactwa, ani oka zmrużyć!“.

„Koło namiotu carskiego grają kolejno trzy kapele wojskowe. Słuchając znane dobrze motywa Straussa, Webera i Rossiniego, człowiek na chwilę przenosi się w świat lepszy, zapomina o okropnościach wojny i o wszelkich nieprzyjemnościach. A nieprzyjemności i niewygód co niemiara. Pomimo woli machnie człowiek ręką na sławę i tryumfy, gdy jeść nie ma co, gdy kurz i brud ciało twe je, gdy ani się wyspać, ani umyć gdzie nie ma; złote nawet łańcuszki od zegarków czernieją, a stal błyszcząca rdzą się pokrywa“. Jeśli doświadcza podobnych wygód korespondent 500 rubli w złocie na miesiąc pobierający, cóż mówić o żołnierzach i oficerach biednych?

Tenże sam korespondent pisze między innemi dnia 18. p. m.: „Dzisiaj u nas święto. Biedne miasteczko, któremu ani się śniło, w chatach swych mieścić imperatora, wielkich książąt i pryncόw, tylu dygnitarzy i przedstawicieli prawie wszystkich mocarstw, w dzień „Przemienienia Pańskiego“, przemieniło się w ogromny świetny obóz, pełen gwaru i życia, dzień dzisiejszy bowiem jest świątecznym dniem pułkowym dla całej artylerji gwardyjskiej i leib gwardji preobrażeńskiego pułku piechoty. Namioty umajone gałęźmi, wszędzie słychać muzykę, oficerowie w paradnych mundurach, ruch nadzwyczajny“.

„U namiotu carskiego od samego rana tłoczył się tłum jenerałów, książąt i dygnitarzy. Nareszcie car wyszedł z namiotu, dosiadł konia inni także i odbyła się wojskowa parada. W pysznej świcie carskiej, najwięcej było mundurów austrjackich, dziś bowiem jak wiadomo, przypadają także urodziny monarchy austrjackiego. Po przeglądzie, car dawał paradny objad. Z szybkością błyskawicy rozniosły się po obozie słowa, z jakiemi car zwrócił się do pułkownika barona Bechtholsheima, wojskowego prystawa austrjackiego. Car schwyciwszy kielich szampana i powstawszy z miejsca, zawołał: piję za zdrowie przyjaciela, przyczem wyraził nadzieję a także i życzenie, ażeby ścisła zgoda i przyjaźń nietylko trwały zawsze, lecz coraz mocniejszemi były“.

„Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności donieść i o drugim fakcie, jakkolwiek na pozór drobnym, lecz w gruncie bardzo ważnym. Wiadomo, że w przybocznej kompanji, stanowiącej straż honorową cesarza, znajduje się też 1 oficer i kilku żołnierzy pułku grenadjerów imienia króla pruskiego, który to pułk należy do 3 dywizji gwardyjskiej; szefem zaś jego jest cesarz Wilhelm. Otóż dziś właśnie 18., jako w dzień wielce miły królowi pruskiemu (bitwy pod Metzem), pułk grenadjerów, imienia króla pruskiego, posłał jak zwykle telegram z powinszowaniami, na co Wilhelm nietylko podziękował pułkowi w Warszawie, lecz chcąc okazać swoją szczególniejszą życzliwość, nie zapomniał i o tych kilku żołnierzach, co się znajdują w Studniu, przy głównej kwaterze carskiej, a mianowicie: kapitana Mackiewicza, który dowodził plutonem podczas przeprawy przez Dunaj, nominował kawalerem orderu krzyża czerwonego, z mieczami, dwóm zaś szeregowcom, feldfeblowi Susłowu i żołnierzowi Chworościckiemu, który był ranny podczas przeprawy, nadał medale“.

„W Bieli car prowadził życie skromne, zupełnie po obozowemu; zapewne i tu tak będzie. W pobliżu namiotu zajmowanego przez cara, wznosi się duży namiot nazywany jadalnią, a w nim 3 duże stoły, przy których może usiąść około 60 biesiadników. Z rana, między 8. a 9., roznoszą herbatę i kawę z bułeczkami, śmietanką i sucharkami. Na kilka minut przed południem zbiera się cała świta carska, około 50 osób, a punkt o 12., wchodzi sam car, wita wszystkich jak zwykle łaskawie, siada do stołu, a za nim inni. Jest to śniadanie, na którym dają naprzód zakąskę, składającą się z 3 rodzajów wódki, z kawioru, sera szwajcarskiego, a jest także pasztet, a dalej śledzie, sardynki i t. d. Po zakąsce podają zupę lub buljon i pieczyste, poczem według gustu, ten pije herbatę a ów kawę czarną. Wino przy śniadaniu było czerwone i madera. Śniadanie zwykle trwa godzinę. O szóstej popołudniu objad. Car je objad ze wszystkimi razem tak samo jak śniadanie. Objad składa się z 4 potraw: z zupy, z pieczeni baraniej, cielęcej lub wołowej, na pieczyste kurczęta z sałatą ogórkową, a nareszcie deser, składający się najczęściej z kompotu z ananasów, melonów, brzoskwin, śliwek, lub innych fruktów. Do objadu podają wino czerwone i maderę tak samo jak przy śniadaniu, a na zakończenie po kieliszku szampana. Objad także trwa godzinę. Wieczorem o 9 tej, znów herbata, po której cesarz zostaje w namiocie nieraz do 11-tej, bawiąc się rozmową. Najpóźniej o 11. żegna i idzie spać.

Prywatne telegramy dzienników wiedeńskich są następujące:

Czerniowce 2. września. Z Górni Studeni 1. września donoszą tu listownie: W sztabie jeneralnym panuje ruch wielki. Kurjery przybywają ze wszystkich stron. Rozpoczęła się główna akcja z powodu tureckiej ofenzywy. Mówią tu, iż wczoraj Mehmet Ali wyparł pierwszą dywizję, i że jego lewe skrzydło osadziło się nad brzegami Bobrowskiej i Kapińskiej, 20 kilometrów na wschód od Tirnowy. Inna akcja rozpoczęła się nad Czarnym Lomem, w bliskości Kacelewa. Osman pasza odbył wczoraj rekonesans aż pod Karagacz bułgarski, gdzie zburzył moskiewskie oszańcowania, 18 kilometrów od Plewny. Turcy obsadzili Senkowicę, 7 kilometrów od Gabrowy. W. ks. Mikołaj zachorował.

Orsowa 2. września. Z Nikopolis 31go z. m. donoszą: Moskiewski atak na Plewnę miał się odbyć 28. i 29, ale go odroczono, ażeby przeciw ciężkim działom oszańcowań tureckich wystawić oblężnicze działa. A gdy na razie zaniechano zamiar oblęgania Ruszczuku, więc polecono 12 dział oblężniczego parku z Pirgos przytransportować i ustawić pod Polisat i Zgalewicę. Skobelewa konnicy nie udało się dotąd przeciąć komunikacji Osmanowi paszy. Rumuńską armję uważają w własnym kraju za niezdolną do boju.

Belgrad 3. września. Obecni tutaj dowódzcy bośniackich powstańców, gdy rząd serbski odmówił im wszelkiej pomocy, udali się do księcia Czeretelewa z prośbą o pomoc Moskwy. Czeretelew doniósł o tem księciu Gorczakowowi i naczelnej komendzie, ale otrzymał ztamtąd dzisiaj odpowiedź, iż Moskwa ani może, ani chce wspierać powstania Bośniaków; i dlatego niech postępują według własnej swej woli.

Powstańcy cierpią wielki niedostatek we wszystkiem, i dlatego chcą wszystkich naczelników powołać do jednego z powstańczych obozów, i tam wydać dalsze postanowienia. Bośniacy okazują wielką niechęć ku Moskwie, i żądają bez użytecznej rzezi ludu. Wiele rodzin, które dawniej uciekły, powracają teraz, i od Turków żadnej nie doznają przykrości. Inne rodziny pójdą za tym przykładem.

Belgrad 2. września. Angielski rząd w ostatnich dniach energicznie odradzał Serbji wmięszanie się do wojny. Jest to jedną z przyczyn, dla której powstrzymali się Serbowie w swej gotowości do wojny (*Tagblatt*).

Belgrad 2. września. Nad Drinę przybyli już moskiewscy wyżsi oficerowie, którzy przydzieleni być mają do serbskiej armji Bieli na otrzymała 2000 Turków na załogę. Mustafizy posuwają się ku granicy. We wschodniej Bośnji jest 25.000 nizamów, redifów i mustafizów, pod Sali Zekki paszą. W Serbji zakazano sprzedawać i wywozić konie, zdolne do wojskowych celów.

Sahar-Tepe 1. września. Główna kwatera Mehemeda Alego. Wczoraj zwidzałem pole bitwy pod Karahassankiej, gdzie bitwa była najzaciętszą. Ogień artylerji tureckiej, jak się to co krok pokazuje, był strasznym. Reduty Moskalom odebrane, były doskonale zbudowane, tak, że prawie uwierzyć trudno, że Turcy tak silne warownie zdobyć mogli. Moskale z tych redut wyparci okopują się teraz pod Popkei. Przy zdobywaniu moskiewskich pozycyj odznaczył się szczególniej jenerał Baker, pod którym dwa konie zabito. W walce poległo wielu Czerkiesów a między nimi i Hodsza.

Stambuł 2. września. Telegram Osmana paszy z 1. bm. donosi: W skutek wysłania rekonesansu wczoraj (piątek) do wsi Polisad, na wschód Plewny położonej i przez Moskali zajętej, powstała zacięta bitwa pod tą wsią. Po upływie dwóch godzin, Moskale zupełnie pobici, uciekli za swoje szańce, ale nasze wojska zaatakowały te szańce gradem kul i zdobyły trzy oszańcowania. Moskale liczący 30.000 ludzi wpadli w nieład i doznali wielkich strat. W nasze ręce wpadło jedno działo, jeden jaszczyk, trzy konie, wielka ilość karabinów i innego wojennego materjału.

Ateny 2. wrześnie. Porta wystosowała nowe grożące upomnienia do tutejszego gabinetu. Rząd protestował energicznie i przygotowuje okólnikową notę do mocarstw, wykazującą bezpodstawność tureckich obwinień.

Stambuł 2. września. Od Mehemeta Aleko paszy nadszedł następny telegram o bitwie pod Karahassankiej: Dnia 30. sierpnia zrobiły wojska z Razgradu i Sari-Nassouhlar ruch zaczepny, co wywołało zaciętą bitwę w okolicy wsi Kara-hassankiej. Po zajęciu tej wsi i znowu po powtórnem jej zajęciu, opanowała armja pole bitwy. Wojska nasze ścigały zupełnie pobitego nieprzyjaciela, zadawały mu nowe klęski i spotęgowały nieład, jaki u niego zapanował. Dwie tureckie kolumny z obozu pod Sari-Nassouhlar wysłane, przeszły wieczór rzekę Lom i po silnym ogniu działowym i karabinowym, zmusiły Moskali do opuszczenia wsi Baldar i Ayaz i do cofnięcia się na Popkiej. Nasze wojska zabrały Moskalom jedną armatę, cztery jaszczyki, 2000 karabinów, tyleż żołnierskich płaszczy, mundurów i innych tego rodzaju przedmiotów, jak niemniej i znaczną ilość wozów z żywnością. — W skutek tej bitwy stracili Moskale przeszło 4000 ludzi; straty tureckie stosunkowo niewielkie.

Biela 30 sierpnia.

Według wiadomości z Szypki, wąwóz pozostaje jeszcze w rękach Moskali, Turcy zaś nie wznawiają dalej frontowych ataków. Turkom udało się zdobyte przez nich pozycje ufortyfikować, przez co dominują częścią nad wejściem do wąwozu, częścią zagrażają prawemu skrzydłu nieprzyjaciela. Samego przejścia utrzymać niepodobna, tak ostrzeliwane jest przez Turków z ręcznej broni i dział górskich. Z tego powodu Moskale nie mogą sobie sprowadzić prowiantu i amunicji, i muszą się ograniczać na tem co żołnierze przenieść zdołają nocną porą. Tym sposobem Moskale utracili wszelkie przejścia na południu Bałkanów nie wyłączając wąwozu Szypki, podczas gdy Turcy odzyskali wszystkie drogi prowadzące ku północnym stokom.

Walka w wąwozie Szypki.

Czwartego dnia walki pod Szypką udało się Turkom, jak wiadomo, ustawić baterję na prawem skrzydle moskiewskiem, i tym sposobem zagrażać moskiewskiej pozycji z boku i od tyłu. Dnia 25. i 26. sierpnia Moskale robili wielkie wysilenia, by zepchnąć Turków z zajętych wyżyn, ale bez skutku. O pierwszym dniu (25go) tej ofenzywy Moskalów, połączonej z przerażającemi ofiarami, pisze korespondent *Daily News*:

„Przybycie jenerała Radeckiego z posiłkami uratowało na chwilę położenie. Turcy, którzy już prawie byli blizcy zajęcia wąwozu, zostali wyparci. Położenie jednak Moskalów było niemniej krytycznem. Turcy nie tylko obeszli oba moskiewskie skrzydła, opanowawszy przykrycie po lewej stronie i góry po prawej, ale i wznieśli redutę, a na prawo umieścili baterję panującą nad drogą wiodącą do wąwozu. Tym sposobem zabezpieczyli sobie posiadanie wysokiego grzbietu, idącego równolegle z tym, po którym wije się droga. Reduta może drogę ostrzeliwać w wielu punktach, i tureckiej piechocie będzie łatwo uczynić tę drogę niedostępną. Na tej to właśnie drodze raniony był jenerał Dragomirow, i w tymże samym dniu jenerał Dorożyński zabity od kuli, która trafiła go w piersi. O dwie mile od tego wąwozu jeszcze tureckie kule dosięgały Moskalów, a nawet tam gdzie droga idzie po drugiej stronie grzbietu wielu zginęło od kul zbłąkanych, lub otrzymało rany. Tam gdzie dziś spotkałem jenerała Radeckiego ze sztabem, żołnierze padali dokoła, chociaż punkt ten zasłonięty był skałą na 30 do 50 stóp wysoką. Faktem jest, że dopóki wymieniona powyżej turecka reduta nie będzie wzięta, nie podobna powiedzieć na czem skończą się tureckie ataki na Szypkę.

„Od najwyższego punktu wąwozu ciągnie się długi wąski skalisty szlak ku drodze. W odległości pół mili przeistacza się on w ostry szczyt uwieńczony moskiewską redutą, która skutecznie osłania moskiewskie baterje na tej stronie. Jeszcze o pół mili dalej wznosi się drugi szczyt tworzący z pierwszym kompletną kulbakę. Na tym ostatnim szczycie właśnie znajduje się owa turecka reduta. Moskiewski komendant powinien był zająć ten drugi szczyt; ale rozrządzał jednym tylko pułkiem, 3000 ludzi i szczątkami bułgarskiego legjonu, właśnie tyle, ile potrzeba było, by nie dopuścić do przybliżenia się do wąwozu. Jasno, że potrzeba było dwóch pułków, by się zabezpieczyć przeciw gwałtownym szturmom Sulejmana. Oba szczyty gór, zajęte przez Turków i Moskalów, są gęsto porosłe lasem tak jak i łączący ich grzebień. Jenerał Radecki posunął swe wojsko pod ochroną lasu wzdłuż wyżyn i z wielu bateryj otworzył ogień przeciw tureckiej reducie. Jednocześnie posłał wojsko przez gęsty las ku drodze z rozkazem atakowania reduty od Gabrowy, ku jakiemu celowi wojsko musiało gramolić się po stromych bokach góry.

Moskale szli naprzód jak Indjanie pod osłoną drzew. Na 150 kroków przed redutą napotkali zasieki i zostali odparci. Mało który żyw powrócił. Jen. Radecki wysłał posiłki z rezerwami, lecz i te odparto. Radecki sam siadł na koń i udał się na front. Jego szef sztabu jen. Dymitrowski z gołą głową, pieszo, z wyrazem głębokiego smutku stanął na czele bataljonu. Granat padł koło niego i przysypał całego ziemią i kamieniami. Jenerał leżał bezprzytomny, bataljon poszedł sam do szturmu. Wśród straszliwego ognia karabinowego, Moskale czołgając się lub biegnąc dotarli do reduty i wpadli w nią, ale tylko na parę sekund, albowiem w tej chwili zostali wyrzuceni, poczem Turcy uderzyli na nich z frontu i boków. Noc zapadła. Moskale zostawili rannych. Straty ich niewiadome, ale bardzo znaczne.

O wyniku tej walki telegrafuje korespondent *Timesa* z Bukaresztu dnia 30 bm.: Połowa wojsk, która miała zdobyć redutę, po 4 godzinnej walce została zniszczoną. Bitwa skończyła się o godzinie 11. w nocy. Ale strzelanina trwała przez całą noc. Z rana w niedzielę o godzinie 9-tej Turcy zaczęli nas atakować od prawego i spędzili nas do oszańcowań w Szypce. Telegram w. księcia donosi, że Turcy na prawem skrzydle naszem sypią baterje. Wykazów pewnych jeszcze nie ma, ale straty Moskali cenią na 7000, Turków na 22.000 (?) rannych i zabitych. Cała okolica jest zapowietrzona trupami.

Telegram *Standarda* z 27. z. m. donosi: Z obu stron padło niezawodnie około 12.000. Atmosfera cuchnie nieznośnie. Gabrowo jest przepełnione rannymi. Oprócz jen. Dorożyńskiego padł jakiś jenerał artylerji, którego nazwiska nie pomnę. Radecki i Dymitrowski są również niebezpiecznie ranni.

Sam Sulejman pasza posłał do Stambułu o walkach z d. 26. i 27. z. m. raport następujący: „Pierwszego dnia Moskale kanonadę rozpoczęli na nasze z trzech stron ich obejmujące szańce; atak piechoty przypuścili do Aikiedje Bel. Nie widziałem nigdy bitwy tak strasznej i wściekłej. Moskale bez względu na straty, powtarzali atak po ataku aż do zachodu słońca. Na chwilę powiodło im się zająć najwyższy i najważniejszy punkt, ale bataljony naszej 1. i 3. brygady pod Vesselem paszą przybyły na pomoc i zmusiły ich do odwrotu. Odebrano im część pozycyj, ale walczyli przez całą noc. Zdziesiątkowani opuścili wyżyny Aikiedje-Bel. Dnia 27. ponowili atak, ale wojska nasze podziwienia godną stawili obronę. Moskale wycieńczeni musieli definitywnie zaniechać dalszych usiłowań i cofnęli się do swych szańców w nieporządku. Zdobyty przez nas punkt strategiczny został obwarowany.

Walka trwa dalej. Nasze straty jeszcze nie obliczone. Moskale lekko biorąc musieli stracić przynajmniej 3000; na samej wyżynie Aikiedzi Bel leży ich przeszło 1000 trupa. Wojska sułtańskie zabrały na pobojowisku przeszło 2000 karabinów i wielką ilość innych rzeczy.

Służba sanitarna w moskiewskiej armji.

Wczoraj już podaliśmy według moskiewskich źródeł próbkę rzec można nieuczciwej lekkomyślności, z jaką Moskwa rzuciła się nieoględnie do walki, przeceniając własne siły i zasoby, a lekceważąc przeciwnika, od lat tylu przez nią samą nazywanego niedołężnym „chorym człowiekiem.“ Jednocześnie z ciągłemi klęskami, niszczącemi dzień po dniu iluzoryjną potęgę kolosu północy, już nietylko bezecne okrucieństwa spełniane pod sztandarem „oswobodzicielki Słowian,“ ale i do najwyższego stopnia posunięta niedbałość o los własnych swych żołnierzy, dobitnie wykazuje całą nikczemność zaborczej polityki caratu. Że to co się dzieje z rannymi na Kaukazie, nie jest faktem odosobnionym, znajdujemy na poparcie słów powyższych analogiczne doniesienia i z europejskiego teatru wojny. Według korespondencji z Odessy, 4. sierpnia o godzinie 11ej rano przybył do tego miasta pociąg sanitarny, w którym znajdowało się 158 lekko, 9 ciężko rannych i 133 chorych. Wszyscy ranni brali udział w drugiej bitwie pod Plewną. „Przybycie pociągu sanitarnego — pisze korespondent nie było tu wcale oczekiwane. Lokalności tutejszego oddziału czerwonego krzyża, który zobowiązał się wziąć pod swoją opiekę 700 rannych, nie są dotąd gotowe, a o nadejściu wczorajszego pociągu uprzedzono dopiero na 15 godzin przed jego przybyciem. Skutkiem takich nieporządków, niespodziewany przyjazd tylu rannych naraz, wywołał wczoraj ogromny ambaras i nieład, a to tem więcej, że i miejskie szpitale nie prędko jeszcze będą mogły być na ten cel użyte. Pod wieczór dopiero pomieszczono chorych częścią w sali ćwiczeń wojskowych, częścią w szpitalach cywilnych, dla rannych zaś urządzono namioty w domu Płachotina. Tymczasem w nocy oddział czerwonego krzyża otrzymał znowu wiadomość, że dziś przybędzie drugi transport z 200 rannymi. Co z tymi zrobią, to już niepodobna odgadnąć. Trudno jest nie potępić tak oburzającego postępowania z rannymi, gdy się zważy, że podobnież jak to miało miejsce w Odessie, tak samo w Kijowie, Charkowie, Kursku i Moskwie zaledwie na parę godzin uprzedzają o nadchodzącym pociągu, a niekiedy nawet zawiadomienie przybywa jednocześnie z rannymi — bez względu, że pociągi sanitarne przybywając z tysiącwiorstwowej odległości, nieraz i trzech dni potrzebują na dojście do miejsca swego przeznaczenia. W jak opłakanym stanie znajdują się ranni po odbyciu jednej takiej podróży, nie da się słowami określić; między przybyłymi wczorajszym pociągiem znajdował się

---

jego na tę uroczystą chwilę zastąpiła matkę, ani sam z alkierza nie wychodzi, lecz zamknąwszy się tam ze swatem Ostapem, coś radzą. Taki brak form, takie wyboczenie od etykiety przyjętej, gości weselnych oburzać zaczyna. — Panna młoda stoi ze spuszczonemi oczyma, starosta trzyma ją za rękę i w myśli powtarza ułożoną mowę, lękając się, by zbyt długie czekanie nie poplątało mu jej w głowie. W tem, gdy już niecierpliwość oczekiwania do najwyższego stopnia naprężona, drzwi od alkierza otwierają się i Hrehorko prowadzi bladą jak z grobu wyjętą Ksenię. Biedna kobieta trwożnie obejrzała się po zebranych, a do najwyższego stopnia zadziwionych ludziach.

— Nie ma go? Czy pewnie go nie ma? — zapytała cichym głosem męża.

— Uspokój się, nie ma go — odpowiedział, pobłogosławisz tylko dziecko twoje, niech jej nie śpiewają jak sierocie, bo by mi serce pękło, a potem zejdziesz napowrót

Usiedli oboje i błogosławieństwo odbyło się z wszelkiemi ceremonjami.

Lud nasz tak wielką wagę przykłada do form obrzędowych, że jakkolwiek zdziwienie było nie do opisania, na widok tak nadspodziewanie zjawiającej się Kseni, nie pytano ani badano zkąd się zjawiła, lecz dopełniono czego wymagały zwyczaje. Po błogosławieństwie powstała i poszła powoli, oglądając się z trwogą na drzwi wchodowe, do alkierza. Ciekawie zajrzeli i przekonali się że tam znikła bez śladu!

Musiało przyjść do wyjaśnienia, gdyż gotowi byli ją wziąć za upiora z tamtego świata!

Dla uniknienia prześladowcy zakopała się niejako żywcem w grób! Mąż widząc, że niepokój jaki nią miotał, mąci jej rozum i zabić ją może, wykuł w opoce *), na której stała chata jego, grotę, do której był otwór w alkierzu misternie płytą kamienną zakładany, a wśród dnia zasuwany dla lepszego jeszcze utajenia dużą skrzynią.

W podziemiu tem, oddzielona od świata pozbawiona światła słonecznego, widoku pól i łąk, pozbawiona świeżego powietrza, współuczestnictwa w pracy około dobra spólnego, przepędziła lat trzy! Teraz gorącemi tylko prośbami męża zniewolona, opuściła na chwilę grób swój, i natychmiast zamknęła się w nim napowrót!

Rzecz niepodobna do wiary — a przecież prawdziwa. Żyła w tej grocie oświeconej tylko światłem kagańca lat jeszcze potem dziewięć!!

W przeciągu tego czasu opuściła ją tylko dwa razy na chwilę — a to błogosławiąc najmłodszą córkę i jedynego syna.

Bez światła i powietrza, stała się podobna do istoty zagrobowej, wychudła i płeć jej przejrzystej prawie delikatności nabrała. Umysł jej pod każdym względem jasny, zachwiany był przecież w kierunku lęku przed pierwszym mężem, i chociaż skryła się pod ziemię, lęk ten był męczarnią nędznego jej żywota!

Była to może kara, iż nienawiścią zabiła tę małą jaśniejszą iskrę, którą uczucie dla niej zbudziło w duszy tego złego i upadłego człowieka! Kto wie — może słowo cieplejszej życzliwości dane mu w onej pamiętnej chwili, gdy tak gorąco błagał o nie, byłoby go wstrzymało od zbrodni, od zamordowania niewinnego człowieka! Któż powie, czy nie pokutowała za łzy i żal młodej owdowiałej małżonki!

Bóg przecież naznaczył koniec jej pokuty!

We dwanaście lat po ukryciu się Kseni pod ziemię, w rocznicę drugiego jej porwania 24go lipca przywlókł się na podwórze Hrehorka jakiś podróżny, wyglądający nędznie, schorowany, obdarty i zbiedzony. Prosił o posiłek i chwilę wypoczynku. Otrzymał jedno i drugie. Lecz zaledwie przełknął łyżek parę, dostał gwałtownego kaszlu, po którym nastąpił wybuch krwi. Poczęto go ratować, złożono chorego w cieniu szopy, ale on tak osłabł, iż widocznem było, iż są to już ostatnie chwile jego.

Hrehorko chciał biedz po księdza, chory wstrzymał go za rękę i niewyraźnym już głosem powiedział:

— Wracam z Poczajowa, po spowiedzi i odpuszczeniu grzechów, lecz nie umrę spokojnie i dusza moja spokoju mieć nie będzie, póki mnie ona nie przebaczy, póki nie ujrzy na własne oczy mojej śmierci, póki śmiercią moją nie zdejmę z niej trwogi, która ją trzyma w grobie za życia! Jam jest Paweł mąż jej pierwszy!...

Ksenia wyszła z podziemia, drżąc i chwiejąc się na nogach, zbliżyła się do umierającego. On już tylko zwrócił na nią wzrok obumarły. — Przebacz mi i wracaj do życia — ja idę w grób!...

Ona przystąpiła bliżej — wyciągnęła białą rękę nad konającym.

— Przebaczam ci, rzekła, niech ci tak Bóg przebaczy!...

Paweł jakby czekał słów pojednania — skonał.

* * *

Ksenia żyje dotąd, piastuje dorodne wnuki na kolanach, ale przeszłości nigdy nie wspomina.

KONIEC.

---

*) Całe to opowiadanie osnute jest na wydarzeniu prawdziwem, które miało miejsce niedaleko Kamieńca Podolskiego. Kobieta ta istotnie w tej grocie przesiedziała lat 12 do śmierci prześladowcy swego. Obecnie żyje jeszcze. P. A.

jeden, któremu odcięto obie nogi i prawą rękę mężczyźni i kobiety nie mogli patrzeć bez łez na cierpienia tego biedaka.

Ale i ze zdrowymi nie lepiej sobie postępują. Przy odbiorze prowiantu w Razdzielnej znalazła komisja 3993 pięciopudowych worków i 71 czetwerti mąki zupełnie niezdolnej do użycia. 2679 worków i 71 czetw. mąki było zupełnie zgniłej, reszta zaś nic nie warta z powodu wielkiej przymieszki (przeszło połowa) jęczmienia, dzikiego owsa itp. W podobnym stanie okazała się i reszta prowiantu. *Wszystko było wilgotne i przegniłe.* Komisja stwierdziła, że przyczyną tego nie jest brak odpowiedniego nadzoru, ale wyłącznie nieuczciwość i nadużycie dostawców."

W innej korespondencji czytamy: „Pociąg sanitarny przybyły 22. sierpnia na stację kolei żelaznej w Kursku, nadzwyczaj smutny przedstawiał obraz. Długi, 27 wagonów liczący pociąg wojskowy, cały przepełniony był chorymi i rannymi, przywiezionymi z Jass. Ranni, w liczbie 70, *obdarci, brudni z nieopatrzonemi ranami, leżeli na gołych deskach*, nie mając nawet garstki słomy na posłanie. Ani chorzy, ani ranni *przez całą dobę żadnego posiłku nie otrzymali*, a większa ich część *od 12 godzin kropli wody w ustach nie miała.* Poświadczył to oficer prowadzący pociąg. Dopiero na stacji w Kursku podano chorym trochę ciepłej zupki. Łatwo sobie wyobrazić, co się dziać musi w samych Jassach, jeśli w podobnym stanie wyprawiać mogą chorych i rannych w tak odległą podróż."

Austrja i Węgry.

Wiedeń 3go września *Presse* ogłasza pismo odręczne cesarskie do jenerała jazdy Kollera, kapitana gwardji łuczników, z powodu jego 50-letniego jubileuszu służby wojskowej.

Depesze ze Stambułu donoszą że miejsce Aleko paszy, zajmie w Wiedniu Essad bej, obecnie poseł turecki w Rzymie, znany nam już dawniej jako jeneralny konsul w Peszcie, gdzie umiał sobie zjednać ogólną sympatję.

Wiedeń 31. sierpnia. Przedostatnim w rzędzie projektów odnoszących się do reformy podatkowej, których dla braku miejsca nie mogliśmy bez przerwy podawać, jest „Ustawa dotycząca opodatkowania towarzystw akcyjnych i innych przedsiębiorstw zarobkowych, zobowiązanych do publicznego składania rachunków". Projekt ten ze względu na jego obszerność podajemy skrócony.

§. 1. Opodatkowania w myśl ustawy niniejszej podlegać będą towarzystwa akcyjne i akcyjno komandytowe, kasy oszczędności, spółki zarobkowe i gospodarcze, rolnicze i przemysłowe, towarzystwa zaliczkowe i kredytowe, zakłady ubezpieczeń, zgoła wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, zobowiązane do publicznego składania rachunków, i to bez różnicy, czy podlegają podatkowi zarobkowemu czy nie.

§. 2. Z pod opodatkowaniu są wyjęte: a) spółki zarobkowe i gospodarcze, rolnicze i przemysłowe towarzystwa zaliczkowe i kredytowe itp., polegające na zasadzie samopomocy, i nie mające zysków na celu, lecz podźwignienie przemysłu i gospodarstwa swych członków tj. ograniczające się przy sprzedawaniu towarów i udzielaniu kredytu na własnych członkach; b) zakłady ubezpieczeń, polegające na wzajemności, nie mające zysków na celu.

§ 3 Podstawą wymiaru podatka będzie czysty dochód roku poprzedniego, obliczony według przepisów niniejszej ustawy.

Czysty dochód stanowić będą przewyżki wykazane bilansem (procenta, zyski, dywidendy, tantjemy i t. p.), które przyjdą do podziału lub w inny sposób będą użyte, lub zapisane do funduszu rezerwowego lub na przyszły rachunek.

Nadto do sumy stanowiącej podstawę opodatkowania zaliczyć należy kwoty użyte: a) na pomnożenie kapitału zakładowego; b) na spłacenie lub oprocentowanie obligacyj i kapitałów stale ulokowanych w imieniu przedsiębiorstwa, o ile stanowią cząstkę kapitału zakładowego; c) na spłacenie podatku przypadającego z niniejszej ustawy.

Stratę powstałą w jednym roku, a przepisaną na drugi, można strącić z dochodu w tymże roku drugim, ale nie w latach następnych.

Kwoty użyte na oprocentowanie listów zastawnych, jeśli te listy są wygotowane na podstawie rzeczywistych pożyczek hipotecznych, nie będą zaliczane do sumy dochodu.

Fundusze utworzone w tym celu, aby pokryć uszczuplenie kapitału zakładowego, powstałe przez zużycie materjału, służącego ruchowi przedsiębiorstwa (rachunek pozycyj odpisywanych i amortyzacyjnych), lub straty w substancji lub uszczuplenie wartości, wynikłe z utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu, pozostaną wolne od podatku o tyle, o ile nie będą użyte na pomnożenie kapitału zakładowego, lub nie przyjdą do podziału, przez co jednak nie należy rozumieć podziału kapitału zakładowego przy rozwiązaniu Towarzystwa.

Kosztów spłaconych z tych funduszów nie należy zaliczać do kosztów utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu.

Procenta tych funduszów, jeśli osobno są oprocentowane, należy strącić z dochodu rocznego.

Co do Towarzystw ubezpieczeń, do sumy stanowiącej podstawę opodatkowania, nie należy zaliczać rezerw premiowych, przeznaczonych na pokrycie ubezpieczeń niewygasłych jeszcze z końcem roku, tudzież kwot, nie wypłaconych jeszcze z końcem roku za poniesione już szkody.

Jeśli nie ma przewyżek wykazanych bilansem, uwzględnić należy tylko kwoty wymienione w ustępie trzecim po potrąceniu kwot wyłączonych z sumy dochodu i po potrąceniu rachunku strat.

Przy obliczaniu czystego dochodu odliczyć należy oprócz zysków przeniesionych z roku poprzedniego, dochody z przedmiotów podlegających podatkowi gruntowemu i budynkowemu, i to w kwocie, jaka się pozostanie po strąceniu wydatków, łożonych na te przedmioty.

(D. n)

KRONIKA.

Lwów 4. września.

Wystawa krajowa. Poczytujemy sobie za miły obowiązek zwrócić uwagę zwidzających wystawę na zbiór wystawiony przez p. dr. A. Sempołowskiego, kierownika stacji kontroli nasion w Żabikowie pod Poznaniem. Widzimy, że w tej młodej, rok dopiero istniejącej instytucji tkwi siła żywotna dająca rękojmię jej dalszego rozwoju.

Okazy przedstawione są wykonane i ułożone z gruntowną znajomością przedmiotu i sumienną pracą; do wszystkiego dodany będzie katalog objaśniający. Tymczasowo ograniczamy się na tych kilku tylko słowach, nie omieszkamy bowiem później dać więcej szczegółowego rozbioru. Nie możemy jednakże już dzisiaj nie wyrazić p. dr. A. Sempołowskiemu naszego uznania, że pomimo niejednej przeciwności i trudności wykonał chwalebny zamiar przedłożenia nam swego nader zajmującego i pouczającego zbioru. Dziwimy się jednak, dla czego wystawa p. Sempołowskiego nie umieszczoną została w dziale środków naukowych, dokąd była zadeklarowaną, lecz płodów surowych rolnictwa. Jest to zdaniem naszem wielka niewłaściwość.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta rachunkowego namiestnictwa Juljusza Obertyńskiego prowizorycznym asystentem rachunkowym. Oficjała przy prezydjum rady ministrów Kaliksta Lewickiego sekretarzem powiatowym w Żydaczowie i przeniósł sekretarzy powiatowych Józefa Czerkawskiego z Żydaczowa do Rzeszowa, a Aleksandra Hańskiego z Rzeszowa do Krosna. — Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Hodowie, Piotra Kowalskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Płuchowie.

Kasyno mieszczańskie urządza 8. września b. r. wieczorek muzykalny na cel dobroczynny. Wstęp dla członków w towarzystwie dwóch osób z rodziny po 30 ct od osoby, zaś dla niecziłonków wprowadzonych przez członków kasyna po 1 złr. od osoby. Początek wieczorku o 8ej godzinie wieczór. Program ogłosi się później. Lista zapisów otwarta w kancelarji kasyna mieszczańskiego Bilety wydawane będą 7. września b. r. w piątek wieczór.

Pogrzeb ś. p. Szymona Przesławskiego, profesora gimnazjum polskiego, odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności, władz szkolnych, kolegów zmarłego i uczniów. Trumnę nieśli aż na cmentarz Stryjski profesorowie i uczniowie z klas wyższych.

Cesarz udzielił ze swojej prywatnej szkatuły gminie Dziewięcirz w powiecie Rawskim 100 złr. na budowę szkoły. Równocześnie udzielił cesarz w imieniu cesarzewicza z własnych funduszów 200 złr. na wspomożenie pożarem dotkniętych mieszkańców miasta Wieliczki.

Wypadek. Dziś w południe w Rynku w kamienicy Brühla, służąca myjąc okno II. piątra stała na stołku, który się usunął z pod nóg, spadła na przechodzącego chodnikiem i temu tylko zdarzeniu winna życie, została tylko lekko uszkodzoną, a przechodzącemu, który miał przytomność rękami padającą przytrzymać, nic się nie stało.

Władysław Hubicki, Lwowianin, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych polecamy szanow. publiczności lwowskiej kandydatów seminarjum nauczycielskiego męskiego. Udawać się w tej sprawie należy do katechetów tego zakładu, Chorążczyzna, ulica Kalecza.

Dr Zygmunt Lindner, okulista we Lwowie, wyjechał za granicę w celu zwidzenia zakładów okulistycznych.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Lunatyczka," opera w 3 aktach W. Belliniego.

W teatrze letnim Miłosza Sztengla dzisiaj: „Wojna" Grottgera, obrazy z żywych osób. Od wczoraj grywa tam doskonała kapela z Tarnopola braci Wolfthalów, b. uczniów konserwatorjum wiedeńskiego.

Stan powietrza. Dziś 4. września + 18° R.

Kraków 3 września. Czytamy w *Czasie:* Nuncjusz apostolski Jacobini przyjmował w sobotę deputację towarz. św. Wincentego à Paulo, wprowadzoną przez Pawła Popiela, głównodowodzącego bar. Knebla, księży unitów chełmskich, których przedstawił prof. uniw. Jagiell. ks. dr Czerlunczakiewicz, zwidził następnie dom Sióstr miłosierdzia na Kleparzu, gdzie w ochronce powitały nuncjusza dzieci śpiewem i deklamacją. Ceremonja konsekracji kościoła OO. Misjonarzy rozpoczęła się w sobotę wieczorem. Po przeniesieniu relikwji do kaplicy w bocznem skrzydle domu OO. Misjonarzy położonej i odśpiewaniu psalmów, nuncjusz powrócił do swoich pokojów. Lud i księża całą noc spędzili przy relikwiach na czuwaniu i modlitwie. W niedzielę o godz. 7 z rana nuncjusz rozpoczął w asystencji licznego duchowieństwa obrzęd konsekracji nowego kościoła pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo. Ceremonja ta trwała do godz. 12½ przy zamkniętych drzwiach. Po konsekracji wielkiego ołtarza i 12 krzyżów wewnątrz kościoła, otworzono nowy kościół dla ludu, który też w jednej chwili go zapełnił. Mimo znużenia nuncjusz celebrował jeszcze pierwszą mszę w nowym kościele i w końcu udzielił zgromadzonemu ludowi pontyfikalnie błogosławieństwa apostolskiego. Po południu nuncjusz zwidził dom jezuitów, szpital św. Ludwika na Wesołej i klasztor Urszulanek. Wieczorem o godz. 6 odbył się u OO. Misjonarzy objad, na którym byli obecnymi administrator dyecezji, kanonicy katetralni, wyższe duchowieństwo, reprezentanci wszystkich władz, głównodowodzący itd. Przed domem muzyka wojskowa grała z nakazu bar. Knebla przez cały czas objadu. Ks. Soubieille przełożony OO. Misjonarzy wzniósł pierwszy zdrowie Ojca św, i nuncjusz apostolski zdrowie N. Pana, ks. Wład. Czartoryski toast na pomyślność miasta, wreszcie prof. hr. Stan. Tarnowski na zgromadzenie OO. Misjonarzy. Równocześnie w ogrodzie OO. Misjonarze dali objad dla stu ubogich, zostających pod opieką tegoż zgromadzenia. Dzisiaj o godz. 8 z rana nuncjusz w asystencji kanoników katedralnych czytał mszę u grobu św. Stanisława w katedrze Wawelskiej. Kościół był napełniony ludem.

O godz. 10 przybył nuncjusz w towarzystwie ks. Wład. Czartoryskiego i ks. Soubieille do „Collegium Jagiellonicum" dla zwidzenia biblioteki uniwersyteckiej i gabinetu archeologicznego. Prof. dr Bojarski przyjmował go w imieniu i z upoważnienia nieobecnego rektora w jego zastępstwie w asystencji kilku profesorów i dyrektora biblioteki dr. Karola Estreichera.

O godz. 1 w południe nuncjusz wyjechał do Wieliczki dla zwidzenia salin. Wieczorem ma być na objedzie pod baranami.

Dzisiaj z rana w jednym z hotelów tutejszych umarł nagle Tomasz Leszczyc Bróg Siemieński, przeżywszy lat 42, żonaty, z Brześcia w powiecie Pleszewskim w Wielkopolsce pochodzący, który wczoraj przybył do Krakowa zdrów i widziano go po południu w kole znajomych osób. Wezwani z pomocą dr Rybczyński, dr Grzywiński i chirurg Janicki nie zdołali przywrócić go do życia. Znaleziono w rzeczach jego parę tysięcy guld. Dziś miał on jechać dalej. Zwłoki odwieziono do kliniki.

Od kilku dni przewożą przez Kraków z Prus do Benderu i Galaczu szyny i inne materjały do budowy kolei potrzebne, albowiem wojsko moskiewskie prowadzi nowąkolej pomiędzy obu wspomnionemi miastami.

Przemyśl 2. września. (Pomnik 30. sierpnia br. wzniesiony w Przemyślu ks. Krystynowi Szyszkowskiemu.)

Rok 1672 przyniósł tak jak całej Polsce a mianowicie Podolowi i Rusi Czerwonej, tak i szczegółowo ziemi Przemyskiej dnie ciężkiej próby i niedoli, bo oto wprowadził do ziemi hordy Tatarów, które rabując, paląc, mordując i zabierając w jasyr bezbronnych, krwawym szlakiem znaczyły swój pochód. Polacy zajęci wtedy wewnętrznemi sporami, do wojny nie przygotowani, nie byli w stanie postawić najazdowi skutecznego oporu, nie pozostawało więc pojedyńczym miastom nic innego, jak bronić się własnemi siłami. Postanowili zatem i Przemyślanie przygotować się do obrony przeciw najazdowi, w obawie, że Tatarzy zniszczywszy sąsiednie miasteczka, rzucą się i na Przemyśl, w nadziei bogatego łupu a słabego oporu.

Każdy więc zdolny do boju bez różnicy wieku i wyznania chwycił za broń i stanął w szeregu ochotników, aby bronić miasta, a na czele tych ochotników postawiono w braku innego wodza ówczesnego gwardjana OO. Reformatów ks. Krystyna Szyszkowskiego, który spędziwszy młodość na koniu i w obozie, był dobrze obeznany z rzemiosłem rycerskiem.

Ks. Krystyn Szyszkowski uorganizowawszy swoją siłę zbrojną, czekał jakiś czas w mieście na napad Tatarów, gdy ci jednakże omijając miasto tylko bezbronne wsie i miasteczka rabowali, postanowił wyruszyć ze swymi ochotnikami w pole i działać zaczepnie. Dnia 8 października 1672 doniesiono wodzowi, że Tatarzy ogromnym łupem i kilkutysięcznym jeńcem obciążeni, przeszedłszy w pobliżu miasta, rozłożyli się obozem pod Kormanicami, aby wypocząć po całodniowym rabunku. Ks. Krystyn Szyszkowski uznał tę porę za najstosowniejszą do działania, a korzystając z niej uderzył nocną porą ze swymi ochotnikami na obóz Tatarów, którzy napadnięci z nienacka, rozbudzeni ze snu, nie byli w stanie w pierwszej chwili rozpoznać nieprzyjaciela, ani też objąć jego liczby, która była niewielka, a w mniemaniu, że wojsko polskie na nich natarło pierzchli w nieładzie, pozostawiając po sobie łupy, kilkatysięcy jeńców i swoich rannych i zabitych.

Takim więc sposobem ks. Krystyn Szyszkowski na czele ochotników przemyskich oswobodził ziemię od ciężkiej plagi, miasto uwolnił od grożącego mu niebezpieczeństwa i wybawił kilka tysięcy ludzi od haniebnej niewoli.

Wdzięczni Przemyślanie postanowili w r. 1872, jako w dwusetną rocznicę tego zdarzenia uczcić to zwycięstwo pomnikiem ks. Krystynowi Szyszkowskiemu ze składek wznieść się mającym. Zebrał się więc komitet ku temu celowi, który 9. października 1872 urządził uroczyste założenie kamienia węgielnego pod pomnik i zajął się następnie zbieraniem składek na pomnik w Przemyślu, Jarosławiu i okolicy obu tych miast. Powoli wpływały te składki, bo dopiero po 5 latach można było przystąpić do urzeczywistnienia powziętego zamiaru. Dnia 30. sierpnia br. zostały prace komitetu uwieńczone pomyślnym skutkiem, bo wzniesiono tegoż dnia w zagłębieniu muru klasztoru OO. Reformatów otaczającego pomnik z piaskowca, dłuta rzeźbiarza krakowskiego Zygmunta Trembeckiego, przedstawiający mnicha w habicie Reformatów, w naturalnej wielkości z krzyżem w jednym, a rozwiniętym nad głową sztandarem w drugim ręku. U stóp pomnika na marmurowej płycie czytamy napis: Gwardjanowi OO. Reformatów ks. Krystynowi Szyszkowskiemu miasto Przemyśl na pamiątkę zwycięstwa na czele ludu na dniu 9. października 1672 za panowania króla Polski Michała Wiśniowieckiego pod Kormanicami nad hordą Tatarów odniesionego i uwolnienia z jasyru kilka tysięcy jeńca, ten pomnik obrońcy i wybawcy grodu w dwusetną rocznicę poświęca.

Myśl wzniesienia tego pomnika właśnie w setną rocznicę rozbioru naszej Ojczyzny powzięta, służy oraz za dowód, że i Przemyślanie mają w żywej pamięci przeszłość narodu, oddając jej cześć należną.— Z powodu odmiennych obecnie stosunków politycznych i walki wschodniej, wzniesienie pomnika odbyło się cicho, bez żadnej uroczystości, jednakże właśnie w tej chwili przypomina żywo ten głaz wzniesiony, że Polacy byli przedmurzem dla Europy poskramiającym czerń azjatycką w jej strasznych pochodach.

W końcu nie mogę przemilczyć, że myśl wzniesienia tego pomnika wyszła od tutejszego burmistrza i posła dr. Walerego Waygarta, który będąc oraz przewodniczącym komitetu, przyczynił się nie mało do zrealizowania zamiaru, za co należy mu się wdzięczne uznanie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 3. bm. Licytacje. Realność pod l. 186 w Besku (powiat Czortków). Cena wywołania 100 złr. — Wydzierżawienie prawa propinacji miejskiej w Grybowie na wódkę. Cena wywołania 7200 złr. — Konkurs. Posada adjunkta przy dyrekcji zakładu karnego we Lwowie, płaca XI kl. Rangi.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Kraków 3. września. Dziś o godzinie 10 tej przed południem odbyło się siedmnaste losowanie pożyczki miasta Krakowa, w obecności pierwszego wiceprezydenta miasta dr. Weigla, radców miejskich Gwiazdomorskiego i Mendelsburga, oraz przez rząd ustanowionych zastępców notarjuszów pp. J. Kurdonowicza i dr. H. Meisnera.

Wynik losowania jest następujący: Nr. 66 056 wygrał 18.000 złr., nr. 47.476 wygrał 1500 złr., nr. 29.092 i nr. 15.928 wygrały po 500 złr.

Następujące 116 losów wygrały po 30 złr., mianowicie: Nr. 531 975 1019 1347 2260 3088 4131 4149 4634 4779 5392 6306 6310 6367 6673 6846 10313 10993 11554 11833 11993 12543 12813 13313 13423 14342 14388 15849 15853 15993 16202 16103 16916 17070 17297 17634 17689 17732 19760 20712 21085 21776 22007 22434 22663 23239 23857 24332 25419 25619 26388 27056 28001 28400 28601 29547 19596 29618 31122 31190 31373 31598 33182 35129 35198 35965 39219 40919 41280 41481 41534 41606 41834 43465 41180 45850 46643 46748 47311 47336 47558 48681 49096 49703 51443 51576 51725 51731 51854 52060 52151 52184 53266 53594 54397 55117 55573 55995 56185 58400 59262 59511 60390 61825 62043 63012 65137 65455 66374 66452 66926 66035 70373 70390 72804 73082 73478.

Ostatnie wiadomości.

Z Adrjanopola telegrafują *Standardowi* dnia 30. z. m.: Świeże wojska maszerują na plac boju, dziennie przynajmniej 5.000 ludzi. Bataljony te przychodzą z Batum. Przybywają liczni ochotnicy z Albanji i udają się wprost do Sulejmana paszy, zamieniając tylko swoją broń starodawną na karabiny Henry-Martini. Oczekują tych ochotników kilka tysięcy. Z dywizji Rassima paszy przywieziono do Filipopola 100 rannych. Oba szpitale pani Strangford są tu gotowe.

O sytuacji pod Plewną przed ostatnią bitwą donosi telegram *Standarda* d. 27. b. m.: W Poradimie (główna kwatera jen. Zotowa) otrzymano złe wieści. Ludność Selwi opuściła miasto, ale jen. Skobelew nie mógł dać pomocy jen. Mirskiemu. Skobelew znajduje się zapewne pomiędzy Selwi i Łowczą, ale komunikacja z nim jest niepewną. Lada godzinę oczekujemy ataku na nasze komunikacje z Sistową. Fortyfikujemy się dzień i noc na wszystkie boki. Szańce są dość silne, aby stawić rozpaczliwy opór. Przed nadejściem gwardji ani myśleć o krokach zaczepnych. Wszystkie posiłki idą przedewszystkiem do Tirnowy. Stan sanitarny armji jest dość dobry, ale usposobienie wojska nie takie jak dawniej. Żołnierze będą walczyć wytrwale jak przedtem, ale zaczynają się pytać, dla czego ich życie ma być poświęcone dla ludzi, którzy nie chcą nic uczynić, chociażby nawet byli płaceni. (Jest to mowa o Bułgarach.) Bebrowę spalili baszybożuki z Razgradu Ludność opuściła ją poprzednio.

Dzienniki londyńskie podają telegram z Bukaresztu 30 sierpnia: Wczoraj o świcie oddział Turków z Widdynia usiłował przeprawić się pod Kipsipiły na brzeg rumuński. Wojska rumuńskie poparte dwoma małemi kanonierkami moskiewskiemi, uderzyły na nieprzyjaciela i zmusiły go do szybkiego odwrotu, przyczem wzięto 60 jeńców i małą łódź kanonierską. Baterje tureckie wzdłuż brzegu zaczęły następnie strzelać i zmusiły artylerję rumuńską i kanonierki do schronienia się.

Tagblatt donosi, że gabinet angielski wystosował świeżo energiczną notę z upomnieniem do Belgradu i to stało się powodem wahania się Serbji. Chedyw oświadczył, iż gotów jest wychodźcom tureckim z Bułgarji i Kaukazu dać bezpłatnie grunta w Egipcie.

Fremdenblatt donosi z Aten, iż Porta wysłała nową notę z pogróżką, która dała powód rządowi greckiemu do protestacji; rząd ten ma rozesłać do mocarstw okólnik ze względu na bezzasadność oskarżeń tureckich.

Deutsche Ztg. donosi z Berlina o zakupnie wielkiego kompleksu dóbr na Podolu przez jenerała Ignatjewa za 990.000 rubli. Korespondent domyśla się, że nabycie tych pieniędzy powiodło się nieczystemi manewrami giełdowemi. Ignatjew eskontował na Pera przez bankierów greckich wybuch wojny.

Cesarz niemiecki wyjechał do Essen na manewra nad Renem.

W Rzymie msgr Hassan przedstawił zasady konkordatu między Turcją a stolicą apostolską. Bulla Reversurus częścią będzie utrzymana, częścią uchylona. Konkordat będzie miał siłę obowiązującą dopiero, gdy parlament zatwierdzi niektóre projekta do praw dotyczących państwowego stanowiska rzymsko-katolików.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 3. września. *Pol. Corr.* ogłasza następujący urzędowy biuletyn rządu rumuńskiego: Znajdujące się koło Plewny moskiewsko-rumuńskie [illegible] są rozkazom księcia Rumunji. Cała rumuńska armja wraz z rezerwami uskuteczniła w sobotę przeprawę przez Dunaj pod Korabią. Książę Karol dziś rano udał się do Nikopolis, zkąd odjechał do nowej swej głównej kwatery, do Poradin. Nikopolis obsadzone będzie wyłącznie przez załogę rumuńską.

Bukareszt 3. września. Turecka załoga w Silistrji rzuciła most przez Dunaj aż do wyspy dunajskiej. Jeszcze nie jest jasnem, czy to są przygotowania do przeprawy do Rumunji, albo czy chodzi tylko z wyrąb drzewa na wyspie dunajskiej. Ze strony moskiewsko-rumuńskiej wszystko orobiono, ażeby uniemożliwić przeprawę przez Dunaj.

Londyn 3. września. „Biuro Reutera" donosi ze Stambułu dnia 3. września, iż Sulejman wzniósł baterje na wzgórzach, dominujących nad fortem Nikolai.

Stambuł 3. września. Sulejman pasza donosi w depeszy z dnia 1. bm., iż rekonesans, wykonany w kierunku ku Gabrowy i Balticzowi przekonał się, że Moskale są w Jesil Agacz. Niedzielna depesza Sulejmana donosi, że ogień działowy w przesmyku Szypki trwa dalej. Wiadomości z Czarnogóry są zadowalające. Redif pasza jeszcze nie stawił się przed sądem wojennym.

Ostatnie telegramy.

Paryż 4. września. Dzienniki donoszą, że wczoraj o godzinie 6. wieczorem w Germain en Laye umarł nagle Thiers.

Stambuł 3. września. (Wieczorem). **Urzędownie donoszą: Wojska tureckie opuściły Suchum-Kaleh, zkąd 3000 emigrantów przewieziono na tenytorjum tureckie.**

W skutek zwycięstwa Mehmeda Alego paszy pod Karahassankiöi (dnia 30. bm.) **Turcy obsadzili Popköi (na lewym brzegu Czarnego Lomu). Także zwycięstwo pod Poliszatem (Osmana paszy) miało, jak się zdaje, pewne znaczenie strategiczne.**

Telegramy zbożowe z dnia 3. września.

Wiedeń: okowita pr 10.000 liter-percent zł. 31·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 11·—; Berlin: Pszenica żółta na sierpień 222·50, żyto loco —·—, okowita 52·—; Szczecin: pszenica na sierpień-wrześ. —·—, rzepak na jesień 18·25; Paryż; mąka 100 kilo 60·10.

Wiedeń, 3. września, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe .	195 30	Akcje kolei Kar.-Lud.	245 50
„ Anglo-Austr.	98 50	„ „ Południ.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka . . .	9 56½

Usposobienie: słabe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 3. września, 2 godz. 26 m.

Losy kredytowe . .	165 25	Ung. Staats-Obl. 1877	65 50
Akcje Węgier. Kred.	187 50	Galic. Indemnizacja	84 90
„ Ang.-Austr. B.	99 50	1864 Losy	133 —
„ Unionsbank .	52 75	Siedmiogr. kolej . .	—·—
„ kolej Kar.-Lud.	248 —	Verkehrsbank . . .	—·—
„ „ Północn.	189 75	Tureckie Losy . .	14 25
„ „ Połudn.	69 —	Węg.-Gal. kolej . .	92 —
„ „ Alfölds.	114 —	Baubank-Actien . .	—·—
„ „ Elżbiety	176 —	Staatsbahn	270 75
„ „ Lw.-Czer.	120 75	Bankverein	69 50
„ „ Węg. Pół.	111 —	Węgierskie Losy . .	78 —
„ „ Rudolfa .	110 —	Reichsmark	58 50
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1 22

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 3. września.

Jed. dług pań. w bank	64 40	Londyn	119 25
„ „ „ w sreb.	66 90	Srebro	104 25
Renta w złocie . .	74 75	20-frankówka . . .	9 55
Losy pożycz. z r. 1860	112 —	Dukat ces. men. . .	5 67
Akcje banku narod.	856 —	100 marek niemiec.	58 55
Akcje banku kredyt.	196 90		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	209 50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe. .	338 50	Kolei Rumuńskiej .	15 40
Lombardy	117 50	Austrjackie banknoty	171 —
Galicyjskie	106 —	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·62 Lombardy —·—

Przyjechali do Lwowa dnia 4. września.

Hotel Żorża. K. hr. Wodzicki z Olejowa, F. Lange z Drezna, B. Weinstein z Odessy, F. Kaltenberger z Wiednia, P. Heilig z Baden.

Hotel Europejski. St. hr. Pruszyński z Wiednia, W. Dubiecki z Multan, J. Bielawski z Przemyśla, B. Hermann z Bukowiny, Stefan i Aleksander Janosz z Bukowiny.

Hotel Langa. J. Figror z Wiednia. P. Saydel [illegible]

Hotel Angielski. Ł. Grabski z Poznania, M. Treter z Rudenki, J. Drzewiecki z Stadnia, J. Szydłowski z Zwiniacza.

Hotel Warszawski. M. Nawrocki z Łopatyna, W. Rubczyński z Radziechowa, L. Brzezicki z Wołynia.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).— Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).— Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Ksawery Budkowski
baletmistrz teatrów warszawskich, udziela
Lekcje tańców,
tak w domach prywatnych, jako też i we własnym mieszkaniu pod l. 12 n., Rynek I. piętro.
Wieczorek w Czwartek i w Niedzielę.

Dnia 3 września.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.Lud. à 200 zł.	250 —	248 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	121 50	119 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	238 —	235 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	215 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 —	85 30
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	86 —	85 30
Banku Hipotecz. galic. 5%	90 50	89 60
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakl. kred. włoś. 6%	94 —	92 75
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 60	84 70
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa . .	— —	14 —
„ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 64	5 55
„ cesarski	5 70	5 60
20 frankówka	9 60	9 50
Pół imperjał rossyjski	9 80	9 60
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 23	1 22
100 marek niemieckich	59 —	58 —
Srebro za 100 zł. . . .	105 50	103 75
Kupony w srebr. za 100 zł.	105 25	103 50
Wiedeń, 1. września.		
5% zjedn. dług państ. bank	64 40	64 20
5% „ „ „ srebr.	67 15	67 —
Renta w złocie za 100 pap.	— —	74 75
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	— —	104 —
5% „ „ czeskie	— —	103 25
5% „ „ węgierskie	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie	85 80	84 80
5% „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
5% „ „ siedmiogr.	74 40	74 —
5 węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy .	98 30	98 10
4% galicyjskie	— —	77 75
5% „	86 50	86 —
6% gal. zakł. kred. włośc.	94 —	93 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	85 —
5% węgierskie listy . .	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	140 25	139 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	321 —	319 —
„ „ „ 1854	108 —	107 50
„ „ „ 1860	112 50	112 25
¼ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860 .	119 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	133 —
„ prem. pożycz. węgier.	77 75	77 25
„ Comorente . . .	26 —	25 —
„ Kredytowe . . .	166 50	166 —
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm . .	39 —	38 50
„ „ Palfy . .	31 —	30 50
„ „ Klary . .	29 —	28 —
„ hr. St-Genois . .	33 —	32 —
„ miasta Budy . .	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz .	27 50	27 —
„ hr. Waldstein . .	22 50	22 —
„ hr. Keglevich . .	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 75	14 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac. .	842 —	840 —
Zakładu kredytowego . .	197 50	196 50
Żeglugi par. na Dunaju .	373 —	370 —
Kolei północ. Ferdynanda	1905	1895
„ rządowej fr. a. .	267 —	266 75
„ zachod. c. Elżbiety .	175 75	175 50
„ Południowej . .	69 50	69 —
„ Galicyjskiej . .	246 75	246 25
„ Czerniowieckiej .	120 75	120 —
„ Albrechta . . .	— —	— —
„ węg. północ.-wsch. .	110 75	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	109 50
„ Alföld. Fiumańskiej .	115 —	114 —
„ Koszycko-Bogumił. .	106 25	105 75
„ Siedmiogrodzkiej .	98 —	97 —
„ Cisańskiej	194 —	192 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	113 25	112 —
„ Franciszka-Józefa .	132 —	131 —
Banku anglo-austrjac. .	90 50	90 —
Zakładu kredyt. węgier.	190 25	189 75
Banku franko-austrjac. .	0 —	0 —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal. . . .	— —	— —
„ galicyjsk. hipot. .	— —	227 —
„ dla obrotu ogólu	98 —	— —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko bogum.	71 25	70 75
„ państwow. 500 fr.	153 80	— —
„ Emisja z r. 1867	145 25	145 —
„ południow. 500 fr.	106 —	105 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 87
„ 5% w srebrze .	— —	— —
„ galic Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł. .	102 —	— —
Emisja II. . . .	99 50	99 —
„ Lw.-Czar. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	77 50	77 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	64 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	77 25	75 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. . .	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 69	5 67
„ dukat na wagę	5 70	5 69
20-frankówka . . .	9 56	9 55
Suwereny angielskie .	11 95	11 90
Imperjały rossyjskie .	9 76	9 73
Srebro	104 25	104 [illegible]
Srebro kupony . . .	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek . .	58 65	58 60
Rubel pap.	1 28	1 22

Warszawa, 30. sierp.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
kupon	— —	76 [illegible]
„ „ nowe .	96 —	96 50
kupon .	— 80	95 15/16
„ likwidacyjne .	— —	— —
kupon .	— —	100
Kolej warszaw.-wied. .	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

HAFTY

zaczęte i skończone na suknie i kanwie
w największym wyborze.

1210 17—0 (4)

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i Ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Liście do robienia kwiatów,

Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozsela i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 *we Lwowie.* 24—0

Ogłoszenie dla rodziców.

Pewna dama poszukuje jednej lub dwóch panienek do wspólnych lekcyj języka francuskiego ze swoją córką.

Zgłosić się można u rodowitej Francuzki, nauczycielki języka francuskiego w Rynku l. 38 II. piętro. 1413 1—0

Fortepian

Draxlera mało jeszcze używany jest z wolnej ręki przy ulicy Wałowej pod l. 11 na I. piętrze drzwi Nr. 7 **do sprzedania.** 1415 1—3

Notarjusz Dr. Wurst

w Kosowie

poszukuje rutynowanego **Koncypienta**, prawnika. Kandydaci, którzy wykażą się także praktyką adwokacką lub sądową, otrzymują pierwszeństwo. 1386 3-3

Para koni

gniadych, miary 15¾, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania** w Boryniczach, stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej (2 godzin od Lwowa). 1416 1—2

Ajencja Dzienników,

Ekspedycja ogłoszeń krajowych i zagranicznych, Biuro komisowe, pośrednictwo wizy paszportów zagranicznych 1379

W. Piątkowskiego

we Lwowie, ulica Hetmańska nr. 10.

Praktyczna szkoła języka niemieckiego,

dla dam i mężczyzn,

rozpoczyna się z dniem 10. września b. r. i trwać będzie do końca czerwca 1878, codzień godzinę, w miesiącach letnich od ¼ na 6. do ¼ na 7., w zimowych od ¼ na 5. do ¼ na 6. po południu.

Wykładać będzie podpisany i p. profesor Fetelenz; zgłaszać się można codziennie od godziny 11. do 1. w południe i od 4. do 8. wieczór.

F. Koestlich,

1326 9—15 ul. Ormiańska l. 16.

GŁÓWNY SKŁAD

FORTEPIANÓW ANNY SMUTNY Wwj

ulica Sykstuska l. 17 (obok poczty)

35 lat istniejący

i ze swego rzetelnego postępowania tak w kraju jak i za granicą zaszczytnie znany, poleca Szanownej P. T. Publiczności największy wybór

fortepianów i pianin,

od pierwszorzędnych fabrykantów, jak Ehrbara, Bösendorfera, Schweighofera i wielu innych z Wiednia; Kapsa z Drezna; Neumajera z Berlina, które po cenach fabrycznych **z 10-letnią gwarancją** i opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych sprzedaję, jak najtaniej **wypożyczam** i stare w zamian przyjmuję.

Uniżona 1353 5—15

Anna Smutny.

CAPSULES ET DRAGÉES

AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: **Astmie**, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu u p. CLIN et Co, ulica Racine, 14; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Czerniowcah*, w aptece p. Gollchowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Dr. Zdzisł. Nieszkowski

lekarz,

ordynujący w Szczawnicy, w roku bieżącym będzie udzielał rad lekarskich w Meranie.

1381 3—4

Przewyborną, silnie aromatyczną

KAWĘ

St-Jago plantation
po zł. **1·04** za ½ kilo,
poleca handel

St. Markiewicza

1092 we Lwowie, w Rynku l 42. 9 0

Poszukuje się do handlu **panny** lub **kobiety**, nie zbyt młodej, obeznanej z rachunkowością zwykłą, któraby uzdolnioną by była prowadzić samodzielnie sprzedaż w handlu. Złożenie pewnej kaucji jest wymagane. Osoby posiadające znajomość języków polskiego i niemieckiego, otrzymają pierwszeństwo. Bliższych szczegółów zasięgnąć można ulica Rejtana (obok Jagiellońskiej) nr. 3, w kontoarze na I. piętrze w godzinach od 2 giej do 4-tej z południa. 1404 2 2

Z dniem 10. **września** b. r. rozpoczynam w Rzeszowie

naukę muzyki,

według metody Chopina, chcący korzystać z tejże raczą się zgłosić do mego mieszkania na ulicę Bernardyńską l. 330. 1410 2—3

Aniela z Aczkiewiczów Ruzek.

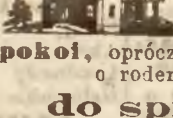

W Tarnopolu

jest **dom murowany**, składający się z **6 pokoi**, oprócz tego oficyny z małym ogrodem z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. Józef Greiss pocztowy oficjał pocztowy w Tarnopolu na Pańskiej ulicy w byłej kamienicy p. Wszelaczyńskiego. 1344 3—3

Zarząd pralni

chemicznie paryskiej

1374

przyjmuje **suknie, firanki** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej.

Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukień damskich** metodą paryską, dotychczas za najlepszą uznaną. — Kurs cały 5 zł.

Piekarska ul., róg ul. Sakramentek, obok kamienicy p Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

Poszukuje Apteki

do kupienia.

Bliższa wiadomość u p. St. Dyszkiewicza w aptece p. Ruckera we Lwowie.
1378 2—2

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1022 36 -0

Sezon 1877—78.

Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej

HERBATY

1377 3—0

wonią nader przyjemną, ciemno naciągająca, w smaku wyśmienita — poleca handel **Karola Bałłabana** we Lwowie.

56 dekagr. czyli funt wied.:
Kongo cesarska . . . zł. 2·—
Melange familijna . . . zł. 3·—
Melange de Moscou . . . zł. 4·—
Melange Imperial . . . zł. 5·—

Proszek (wysiewki) ½ kilo . zł. 1·07
Rum stary 1 but. . . . zł. 1·40
„ Jamaika 1 but. . . . zł. 1·10
Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ½ kilo . zł. 1·10

Kancelarja adwokata

Dra Kuczkiewicza

przeniesiona
do kamienicy l. 41, ul. Halicka.
1396 3—3

Une Delle Française

(Nancy, Lorraine), désire le placer dans une famille distinguée, pour enseigner sa langue à des enfants depuits 8 ans ou dans un pensionnat. Ecrire aux initiales **J. T.** poste Komarno. Podwysoka
1402 2—3

Była nauczycielka w pensjonacie posiadająca język polski i niemiecki przyjmuje

panienki na wikt i stancję;

oraz udziela gry na fortepianie i języka francuskiego za mierną cenę. — Bliższa wiadomość ulica Skarbkowska, dawniej Niższa Ormiańska) za Seminarjum żeńskiem l. 43 II. piętro. 1389 2—3

ODNAWIALNIA

sukień męskich noszonych

F. JABŁOŃSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 23, gdzie obecnie handel korzenny Wgo Bałłabana.

w której to odnawia się i przerabia ubiory noszone, oraz oczyszcza z wszelkich plam, tudzież wszelkie tego zawodu zlecenia wykonuje jak najdokładniej. 1346 4—4

Wejście do pracowni z ulicy Wałowej

Feliks Jabłoński,
krawiec męzki.

Zakład leczniczy

w Sassowie

otwartym będzie i przez czas jesienny 1382 3—3

Dr. Kurcbauer.

Najlepsze belgijskie skórzanne

Pasy do maszyn

w różnych szerokościach, jakteż

Pasy parcianne szpagatowe,

Oryginalne Sławuckie Kołdry,

Bundy gotowe i Sukna,

wyrobu z dóbr J. go Ekscel. Alfreda hr. Potockiego, tudzież

ROZOLISY i LIKIERY,

z fabryki w Łańcucie poleca

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie,

plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.
1254 14—0

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Belaiowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt. Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa wysyłam franko. 101 56 0

Winogrona muszkatelki

poleca handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego pod l. 2. 1050 4—0

6 pokojów

na pierwszem piętrze z kuchnią, strychem i piwnicą, jest natychmiast **do wynajęcia.** Mieszkanie to można podzielić na dwie części. Ulica Kurzicka l. 5.

Zawiadamiam

strony interesowane, że w godzinach wolnych od urzędu, udzielam **lekcyj jazdy konnej** i zarazem **dresuję** tak młode jako też i znarowione konie.

Al. Grottger.

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnej skuteczności, przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka, i t. d.

3 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 zł. 50 c.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 34.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE, w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych niezrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt., otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera.** 1043 22—0

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu, fabryki rumu, likierów i octu

1002 32-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Medal bronzowy na wystawie Rzeszowskiej w r. 1871.

Medal srebrny na wystawie Stanisławowskiej w r. 1875.

List pochwalny z wystawy Przemyskiej w roku 1870.

Fabryka powozów, wozków i sani

Józefa Pawlika

w Przemyślu pod l. **61** przy moście,

poleca Szanownym Panom właścicielom dóbr, dzierżawcom itp.

swoje wyroby,

które podług najnowszych **fasonów**, wytrzymujących **konkurencję z wyrobami zagranicznemi,** a zadawalniających już od lat kilku odbiorców tak w okolicy jak i dalszych stronach, tembardziej, że je wykonuje po **najumiarkowańszych cenach** i z doborowych materjałów, których znaczne zapasy posiada, a dostarcza takowych i na obstalunki; posiada na składzie **wielki wybór gotowych wyrobów,** przyjmuje w **zamian** zużyte lub niedogodne wyroby i wykonuje **reparacje** takowych, tudzież odnawia po cenach przystępnych. 1079 9—0

Wozy gospodarskie i ciężarowe wyrabia tylko na obstalunki.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 31, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **8** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zas członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1081 18—0

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

Galicyjskiego Banku Kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4, 11101 10—0

przyjmuje

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu.

Fabryka kamieni młyńskich

i przedsiębiorstwo wyłomu kamienia

w Kardolin-Béla,

poczta **Béla na Spiżu,** poleca

swe kamienie z rogowca dziurkowatego (kwarcu),

składane na sposób francuski po cenach bardzo przystępnych.

Zamówienia przyjmują we Lwowie Wny p. Bertoli przy ulicy Nowy Swiat nr. 35, u którego są złożone kilka par na okaz, u Wgo Narcyza Konopackiego, przy ulicy Stryjskiej nr. 25. 1249 14—0

PERFUMERJA GELLÉ Bracia

35, ulica d'Argout, w Paryżu.

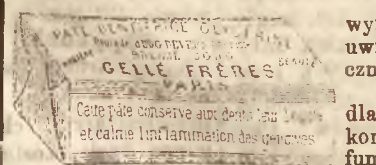

PATE DENTIFRICE GLYCERINE
GELLÉ FRÈRES
PARIS
Cette pâte conserve aux dents leur beauté et calme l'inflammation des gencives

Pasta glycerynowa do zębów, wynalazku Eug. Devers, znakomitego chemika, uwieńczonego nagrodami szkoły farmaceutycznej w Paryżu.

Najlepszy środek do zębów, a przystępny dla kieszeni każdego. Ten jedyny produkt przekona wszystkich o doskonałości wytworów perfumeryjnych na glycerynie tegoż wynalazcy.

We Lwowie w magazynach pp. Mikolascha, Kamila Strzyżowskiego i K. Bayera i Leona. 1010 —12

C. k. uprz. kolej 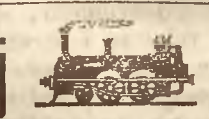 Arcyks. Albrechta.

Zastanowienie ruchu pociągów lokalnych

Nr. 5, 6, 3, 4.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem 15. Września b. r. ustaje ruch pociągów lokalnych Nr. 5 i 6 między Stryjem a Stanisławowem, zaś z dniem 1. Października r. b. ruch pociągów lokalnych Nr. 3 i 4 między Lwowem a Stryjem.

Podział jazdy pociągów Nr. 1 i 2, kursujących między Lwowem i Stanisławowem (przez Stryj), pozostaje nietknięty jak dotychczas.

Lwów, dnia 31. Sierpnia 1877. 1405 3—3

Dyrekcja ruchu.

Zawiadomienie!
Do wszystkich oszczędnych gospodyń!

Następujące całkiem praktyczne w każdem **gospodarstwie** prawie **niezbędne przedmioty,** które tylko dopóki zapas istnieje, po rzeczywiście nigdy jeszcze niebywałej niskiej cenie

5 złr. 60 cnt. w. a.

sprzedają się, a nawet na prowincję za gotówkę lub za pobraniem pocztowem szybko i sumiennie wysyłają się, a mianowicie:

- 1 kompletny **garnitur** do pisania z **prawdziwego** wiedeńskiego bronzu, składający się z podwójnego przyrządu do pisania, trzonka do piór, popielniczki, lichtarzyka i przyrządu do ognia.
- 1 imit. **bursztynowy damski garnitur,** składający się z eleganckiej broszy najnow. fasonu, i pary odpowiednich tejże kulczyków (boutons), krzyżyka nowem złotem obłożonego, i pary pięknych guzików manszetowych z należącymi do tychże guziczkami w pięknym kartonie.
- 2 **indyjskie wazy na kwiaty** z emaliow. ozdobami i akwarelą.
- 1 **masywna kryształowa cukiernica** z artystycznie rzeźbionemi ozdobami.
- 1 piękne **szczypce do cukru** z chińskiego srebra, grawirowane.
- 4 bardzo pięknie wykonane **staloryty,** krajobrazy, malowidła rodzajowe itd. 22 cntm. wysok. 28 cntm. szerok.
- 1 bardzo piękna **damska ręczna torebka** z łańcuszkiem bronzowym, patentowanym zamkiem.
- 6 **łyżek stołowych** c. k. patentem.
- 1 pięknie **szlifowany kufel na piwo** ulubionej formy z nakrywką ze srebra Britania.
- 1 piękny **kosz na naczynie** z emaliow. metalowego drutu z oprawą z alpaki.
- 1 **przyrząd do zapinania** (nouveauté) czyniący zbytecznem niemiłe szelki i paski.
- 6 **prawdziwych przejrzystych glicerynowych mydełek** w piękn. kartonie.
- 1 **Ocarina** nowy włoski instrument muzyczny dla mężczyzn lub dam, stosownie do żądania wraz z drukowaną szkołą, według której każdy w 30 minutach najpiękniejsze sztuki wygrywać może.

Wszystkie wyżej **przytoczone** przedmioty kosztują razem tylko **5 złr. 60 cnt.** a każdy otrzymuje jeszcze bez żadnej dalszej dopłaty a zatem

bezpłatnie

prawdziwie pyszny kryształowy serwis na likiery
na 6 osób,

wraz z kryształowym kieliszkiem i flaszką, wszystko artystycznie rzeźbionemi kwiatami i arabeskami ozdobione.

Serwis ten, **pyszny podarunek** w całem znaczeniu tego wyrazu, sam przez się przedstawia już wysoką wartość.

Adres: WAAREN-AUSVERKAUF in WIEN,
stadt, Gisellastrasse 1.

NB. Szanowni czytelnicy tego inseratu upraszani są we własnym interesie zamówienia czynić jak najprędzej, ponieważ ta **okoliczności owa sprzedaż** trwać będzie **tylko bardzo krótki czas.** 1266 6—6

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.